



BRZÓZOWSKA

Gazeta Powiatowa

Nr 3 (188) | MARZEC 2021 | egzemplarz bezpłatny | ISSN 1642-8420



„Więć radosną niosą dzwony, na wszystkie świata grają strony,
że zmartwychwstał Pan nad Pany – Bóg wszechmocny i kochany!”

Ogarnięci Tajemnicą Wielkiej Nocy
życzymy Mieszkańcom Powiatu Brzozowskiego
dużo zdrowia, wiele radości i dobra.
Niech radosne Alleluja będzie ostoją
zwycięskiej miłości i niezłomnej wiary.
Niech pogoda ducha towarzyszy nam w trudzie każdego dnia,
a świąteczny czas będzie chwilą odpoczynku
w duchu polskiej tradycji.
Błogosławionych Świąt Wielkanocnych
życzą

Przewodniczący Rady Powiatu
w Brzozowie

Henryk Kozik

Wicestarosta Brzozowski

Jacek Adamski

Dyrektor - Członek Zarządu
Powiatu w Brzozowie

Wiesław Marchel

Starosta Brzozowski

Zdzisław Szmyd

„Alleluja dziś śpiewamy, Bogu cześć i chwałę dajmy,
bo zmartwychwstał nasz Zbawiciel, tego świata Odkupiciel”

Niech Zmartwychwstały Pan
wzmocni naszą wiarę,
rozpali miłość oraz doda sił
w pokonywaniu trudności i trosk.
Niech stanie się źródłem pokoju,
zrozumienia i szacunku.
Życzymy dużo zdrowia, pogody ducha,
 optymizmu na każdy dzień,
wzajemnej życzliwości,
oraz wiosennego nastroju.

Redakcja

Brzozowskiej Gazety Powiatowej



Sesja Rady Powiatu w Brzozowie

Zagadnienia związane z organizacją rodzinnej pieczy zastępczej w 2020 r. to jeden z głównych tematów XXIX sesji Rady Powiatu w Brzozowie, która odbyła się 11 marca br.



- W Powiecie Brzozowskim w 2020 r. funkcjonowało 26 rodzinnych form pieczy zastępczej, w których przebywało 58 dzieci, w tym w 10 rodzinach niezawodowych przebywało 21 dzieci, w 3 zawodowych: 9 dzieci, w 12 spokrewnionych: 18 dzieci oraz w rodzinnym domu dziecka 10 dzieci. W 2020 roku utworzono 1 nową rodzinę zastępczą niezawodową, w której umieszczonych zostało 4 dzieci. W każdym przypadku powodem umieszczenia było „zagrożone dobro dziecka”. W omawianym okresie rozwiązaniu uległy 2 rodziny, które obejmowały opiekę 2 dzieci. Powodem rozwiązania było usamodzielnienie się wychowanka i uzyskanie praw rodzicielskich przez rodzica – relacjonowała w trakcie sesji Kierownik PCPR w Brzozowie Zofia Forys. To właśnie Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Brzozowie jest organizatorem rodzinnej pieczy zastępczej na terenie naszego powiatu. Wiąże się to z szeregiem innych powinności, takich jak organizowanie wsparcia osobom usamodzielnianym opuszczającym rodziny zastępcze, rodzinne domy dziecka oraz placówki opiekuńczo-wychowawcze czy tworzenie warunków do powstawania i działania pieczy zastępczej. - Wszystkie rodziny zastępcze objęte zostały pomocą koordynatora lub pracownika Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Brzozowie, którzy na bieżąco udzielali pomocy merytorycznej przy rozwiązywaniu codziennych problemów związanych z funkcjonowaniem opiekunów zastępczych. Koordynator rodzinnej pieczy zastępczej w każdym przypadku rozmawiał z dziećmi, udzielał instruktażu rodzicom, sporządzał plan pomocy dziecku, organizował pomoc psychologiczną oraz utrzymywał kontakt z instytucjami wspierającymi

wychowanie i opiekę, tj. poradnię pedagogiczno-psychologiczną, sądem rodzinnym, ośrodkiem pomocy społecznej i szkołą – wyjaśniała Zofia Forys. Warto w tym miejscu podkreślić, iż tworzenie zawodo-

wych form pieczy zastępczej jest wciąż bardzo potrzebne, a co za tym idzie promowana jest idea rodzicielstwa zastępczego.

Pozostając w tematyce pomocy społecznej przedstawione zostało również sprawozdanie z działalności Powiatowego Centrum Integracji Społecznej w Orzechówce, które realizuje zadania określone w ustawie o zatrudnieniu socjalnym. - Z uczestnikami Centrum podpisany jest Indywidualny Program Zatrudnienia Socjalnego. Okres uczestnictwa w zajęciach reintegracji społecznej i zawodowej obejmuje okres próbny trwający 1 miesiąc oraz okres właściwy trwający 11 miesięcy z możliwością przedłużenia do o kolejne pół roku. Uczestnicy otrzymują świadczenie integracyjne w wysokości 50% zasiłku dla bezrobotnych w okresie próbnym i 100% zasiłku dla bezrobotnych w okresie właściwym, które obecnie ze względu na sytuację epidemiologiczną w kraju świadczenie zostało zwiększone i wynosi 1200 zł brutto. Świadczenie to jest refundowane z Funduszu Pracy. W 2020 r. wypłacono uczestnikom zajęć świadczenia integracyjne w wysokości 169 281,93 zł wraz ze składkami ZUS w kwocie 46 586,45 zł – przedstawiała Kierownik PCIS w Orzechówce Joanna Zańko. Reintegracja zawodowa uczestników prowadzona jest w trzech warsztatach: rękodzielniczo - rzemieślniczym, remontowo - porządkowym oraz gastronomiczno-gospodarczym. W ich ramach PCIS prowadzi działalność wytwórczą, handlową oraz usługową. To właśnie poprzez przyuczenie do zawodu czy podniesienie kwalifika-

cji zawodowych realizowane są główne cele PCIS, a więc włączenie osób wykluczonych społecznie do życia w rodzinie i społeczeństwie oraz ich przywrócenie na rynek pracy. Ostatnie z przedstawionych sprawozdań dotyczyło realizacji programu współpracy z organizacjami pozarządowymi za 2020 rok i przedstawiła je Naczelnik Wydziału Oświaty, Kultury, Sportu i Promocji Starostwa Powiatowego w Brzozowie Magdalena Pilawska.

Odpowiadając na prośbę Wójta Gminy Domaradz dotyczącą dofinansowania budowy boiska sportowego przy szkole Podstawowej w Baryczy radni podjęli uchwałę o udzieleniu pomocy finansowej na ten cel dla Gminy Domaradz w wysokości 100 000 zł. Efektem kolejnej podjętej uchwały będzie przekazanie kwoty 62 500 zł dla Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie, z przeznaczeniem na dofinansowanie zakupu nowego samochodu osobowego dla KPP w Brzozowie. 50-procentowe dofinansowanie zakupu no-



wego radiowozu przyczyni się do większej skuteczności policyjnej służby, poprawy bezpieczeństwa i porządku publicznego. Ponadto radni podjęli uchwały w sprawie ustalenia rozkładu godzin pracy aptek ogólnodostępnych na terenie Powiatu Brzozowskiego w 2021 roku, a także określenia zadań i wielkości środków finansowych PFRON przeznaczonych na ich realizację w 2021 r. Zmiany uchwały budżetowej na 2021 rok oraz Wieloletniej Prognozy Finansowej Powiatu Brzozowskiego na lata 2021-2029 przedstawiła Skarbnik Powiatu Marta Czączek i zostały one jednogłośnie przyjęte przez radnych.

Obrady tradycyjnie prowadził Przewodniczący Rady Henryk Kozik. Sesję zakończyły wolne wnioski, w trakcie których poruszony został m.in. temat finansowania pobytu dzieci z Izdebek u Sióstr Służebniczek, prowadzących Dom Pomocy Społecznej dla Dzieci.

Anna Rzepka

Technik logistyk logicznym uzupełnieniem oferty edukacyjnej



Rozmowa z Joanną Wojnicką

- Dyrektorem Zespołu Szkół Ekonomicznych w Brzozowie

Sebastian Czech: Od września br. uruchomiony zostanie w szkole nowy kierunek, technik logistyk. To bardzo ważna wiadomość dla wszystkich uczniów chcących kontynuować naukę w ekonomiku, ponieważ logistyka wpisuje się w szybki rozwój biznesu nie tylko transportowego, ale i sieciowo-handlowego. Sprawna dystrybucja oraz umiejętne zarządzanie towarami w magazynach, to niezwykle ważne umiejętności w tych branżach.

Joanna Wojnicka: Chcieliśmy w tym roku zaproponować absolwentom szkół podstawowych dodatkowy kierunek w naszej szkole, łączący technik handlowca z transportem. I właśnie technik logistyk spina te dwie branże. Nauka w tym zawodzie potrwa 5 lat w dwóch kwalifikacjach: obsługa magazynów i organizacja transportu. Z analizy rynku pracy poczynionej na naszym terenie wynika, że na Podkarpaciu występuje zapotrzebowanie na logistyków. Każdy pracodawca chce zatrudnić wykwalifikowanego pracownika w tej profesji, potrafiącego dostosować się do nowych wyzwań, warunków, czy wymagań. Trudno mi sobie wyobrazić, żeby w dobie pandemii nie zamawiać różnego rodzaju towarów przez internet, a jak sprawnie funkcjonuje ten system przekonujemy się osobiście, kiedy na drugi dzień lub po dwóch od zamówienia puka do naszych drzwi kurier i przekazuje zamówienie. Ewentualnie zlecenie możemy zrealizować w paczkomacie i to jest właśnie logistyka. Zarządzanie odcinkiem od producenta do klienta, całym łańcuchem dostaw, tego właśnie chcemy nauczyć naszą młodzież, przyszłych absolwentów.

Żyjemy już od lat w wielkiej, globalnej wiosce, transport i handel odbywa się

między wieloma krajami świata, zatem ten wachlarz możliwości zatrudnienia jest jeszcze szerszy niż w innych zawodach?

Zdecydowanie, ponieważ jak zaznaczyliśmy zawód ten obejmuje dwie kwalifikacje, co zapewnia szersze umiejętności. Priorytetem będzie również nauka języka obcego z nastawieniem na elementy branżowe, zawodowe. Tak jak hotelarstwo nie istnieje bez języka obcego, podobnie logistyk musi w handlu międzynarodowym sprawnie porozumiewać się z zagranicznymi kontrahentami. Dodatkowo chcemy dać szansę zrobienia kursu prawa jazdy z zajęciami teoretycznymi organizowanymi na miejscu w szkole, dostosowanymi do podziału godzin. Rozpoczęliśmy współpracę z firmą działającą w tym zakresie i liczymy na zniżki ze strony naszego partnera. To chyba dodatkowy argument, zachęcający do nauki na kierunku technik logistyk.

Chyba specyfiką jest w tym przypadku determinacja innych dziedzin. Bo jak widzimy z automatu należy edukować w językach obcych, nieodzowne jest posiadanie prawa jazdy, czyli musimy obudować się niejako w inne kierunki i inne przedmioty.

Uczeń kończący kierunek będzie potrafił skutecznie świadczyć pracę. Jak już zaznaczyliśmy technik logistyk należy do pokrewnych technik handlowca, zatem handlowiec jak najbardziej zostaje, ale z pewną innowacją. W klasie V 5-letniego technikum uczeń może zdobyć dodatkowe umiejętności, mianowicie z zakresu handlu internetowego e-commerce.

W handlu coraz większą rolę odgrywa logistyka, ale również sprzedaż internetowa, w tym kierunku również zamierzacie zintensyfikować kształcenie?

Biegłość w założeniu sklepu internetowego, wysyłki internetowej towarów, doskonale moim zdaniem powiąże się z logistyką. Dlatego technik handlowiec należy współcześnie do bardzo pożądanego kierunku ściśle współzależnych z innymi.

Mówiliśmy, że epidemia wyhamowała czasowo siłą rzeczy w jakimś stopniu transport i handel, ale jednocześnie rozwinęła sprzedaż i zakupy przez internet. I po przejściu epidemii tradycyjny handel, włącznie z międzynarodowym,

wróci do normalności, tak kupowanie i sprzedawanie przez internet wcale nie musi zostać ograniczone. Taka dwutorowość handlowa znalazła już chyba swoje stałe biznesowe rozwiązanie?

Uważam, że handel internetowy absolutnie nie zniknie. W żadnym wypadku, dlatego że jest po prostu dla nas wygodny. Siedząc wygodnie na kanapie ze smartfonem dokonujemy zakupów, a poza tym dzięki takiej metodzie pozyskiwania towarów zapewniamy sobie, czy zwiększamy w obecnej sytuacji bezpieczeństwo. Niektórych, zwłaszcza podstawowych towarów spożywczych pewnie nie będziemy zamawiać przez internet, aczkolwiek niektóre sklepy, czy sieci stosują już metodę dostarczania towarów do domów. Sprawa organizacji, dobrego marketingu i wszystko jest w handlu możliwe. A propos marketingu, to stanowi podstawę programową zarówno w techniku logistyki, jak i handlowcu. To tylko potwierdza pokrewieństwo obydwu kierunków.

Podkreśliliśmy fakt współpracy Zespołu Szkół Ekonomicznych z firmą prowadzącą zajęcia z nauki jazdy, a jak wygląda sprawa praktycznego kształcenia na kierunku technik logistyk. Wytyczyliście już firmy do współdziałania w takim realnym wydaniu?

Tak, w gospodarce magazynowej, podjęliśmy rozmowy. Do tej kwalifikacji w zasadzie każdy sklep wielkopowierzchniowy, gdzie funkcjonują magazyny wysokiego składowania, gdzie obsługuje się wózek widłowy, wszystko wiąże się z gospodarką magazynową. Ważną rolę odgrywają też programy do zamawiania towarów, do wystawiania faktur, dokumentów księgowych, magazynowych, z tym wszystkim zaznajomią się nasi uczniowie podczas odbywania praktyk w określonych firmach. Na terenie powiatu brzozowskiego działa też kilka prężnych firm transportowych, ponadto z sukcesem pracują centra logistyczne pod Rzeszowem, dlatego dążyć będziemy do kierowania uczniów do tych jednostek w kwalifikacji organizacji transportu.

Technik logistyk nauczany będzie w Technikum Ekonomicznym?

Tak, w klasie 5-letniej. Na początku, w pierwszej klasie, uczeń powinien zdobyć wiadomości ogólne, ponieważ ważna jest też teoria, zarówno ekonomiczna, jak i han-



dłowa, a dopiero potem należy przekazywać szczegóły konkretnego zawodu.

Technik logistyk jak widać ściśle wpisuje się w funkcjonujące już ekonomiczne kierunki w szkole, można powiedzieć, że to uzupełnienie oferty, uczynienie z niej pełnym zakresem wiedzy, czy umiejętności biznesowych?

Powiedziałam o techniku handlowcu, kierunku praktycznie nierozdzielalnym z technikiem logistyką, lecz rzecz jasna nie zapominamy o innych: techniku ekonomisty, rachunkowości, bo weźmy pod uwagę działalność gospodarczą absolwenta, prowadzenie przez niego firmy. W ramach technika ekonomisty nauczy się procedur związanych z założeniem, uruchomieniem inicjatywy, następnie rozliczać finanse, zatrudniać pracowników, prowadzić kadry, płace, czy rachunkowość w zakresie uproszczonym, czyli podatkowej księgi przychodów i rozchodów, karty podatkowej. Technik rachunkowości zapewnia nam edukację w zakresie pełnej księgowości. Tutaj na-

bywamy już kwalifikacje do prowadzenia biura rachunkowego. Absolwenci jednego rocznika naszej szkoły mogą nawiązać współpracę biznesową. Każdy będzie prowadził swoją firmę, będzie specjalistą w swoim zawodzie, a technik rachunkowości zadba o wszystko od strony dokumentacyjnej. Kierunki ekonomiczno-handlowe spinają się i uzupełniają. Nieco inne zasady obowiązują na kierunku technik żywienia i usług gastronomicznych, ale z kolei powiązany jest w dużym stopniu z technikiem hotelarstwa, gdzie mamy żywienie i obsługę konsumenta, restauracje. Dlatego na kierunku technik żywienia i usług gastronomicznych planujemy wprowadzić specjalność dietetykę. Uczniowie piątej klasy naberą umiejętności układania planów żywieniowych i właściwego, zdrowego odżywiania. Studia z dietetyki są ostatnio bardzo na czasie, bardzo modne, więc istnieją duże możliwości rozwoju po maturze. Na kierunku hotelarstwa natomiast nasi uczniowie nauczą się organizacji imprez, przyjęć czyli połączenia usługi noc-

legowej z gastronomiczną. Wszędzie chcemy trafić w rynek pracy, w jego zapotrzebowanie.

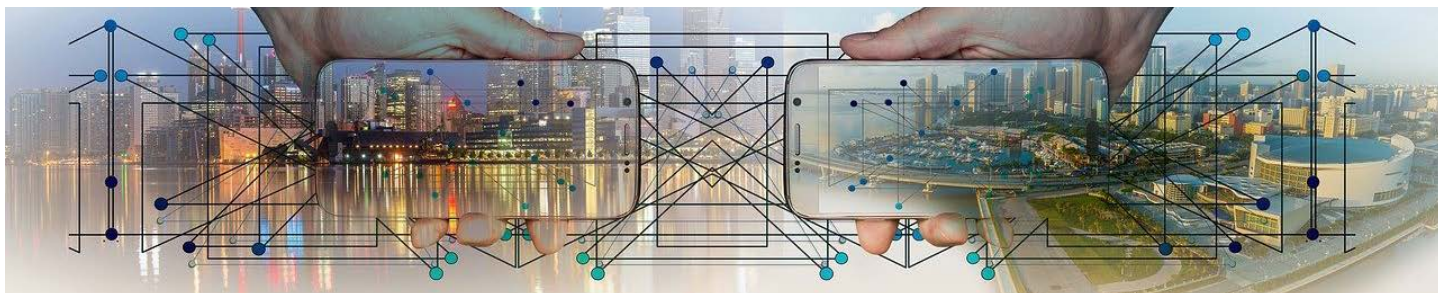
Wszystkie przykłady, które dotychczas podajemy dowodzą, że ekonomia to dziedzina wyjątkowo dynamiczna, bezpośrednio podatna na zmiany w gospodarczych trendach, czy mechanizmach, a na te zjawiska należy praktycznie natychmiastowo reagować. Jak najbardziej zatem potrzebne wszechstronne i praktyczne kształcenie młodych ekonomistów. Patrząc na kierunki nauczania, brzoszowski ekonomik raczej nie ma problemów, żeby sprostać tym wyzwaniom?

Wymaga od nas tego sama podstawa programowa kształcenia w zawodach, w ramach której uczeń oprócz kompetencji personalnych i społecznych musi być wyposażony w umiejętności prowadzenia własnej firmy. Wszystkie zawody idą właśnie w tę stronę. Absolwent musi wiedzieć w jaki sposób takie przedsiębiorstwo funkcjonuje. Jeśli będzie w przyszłości u kogoś pracował te wiadomości na pewno mu się przydadzą, natomiast w przypadku prowadzenia własnej firmy ich posiadanie będzie nieodzowne. W ekonomii wszystko ma wspólny mianownik, przykładowo rachunkowość, czy marketing. Żadna branża bez tych dziedzin nie istnieje.

Uczniowie uczestniczą w programach sprawdzających ich praktyczne predyspozycje do biznesu?

Pandemia nam w pewnym stopniu zablokowała te przedsięwzięcia. Wcześniej, kiedy realizowany był projekt „Potęgujemy kompetencje” eksponowano umiejętności zawodowe, umożliwiono uczniom realizację kursów zawodowych i bardzo chcielibyśmy do tego wrócić. Wraz z Zespołem Szkół Budowlanych włączeni jesteśmy w program Interreg (Programu Współpracy Transgranicznej - przyp. red.) i mamy nadzieję, że jeżeli nie w tym roku szkolnym, to od września uda nam się projekt realizować, i zobaczyć jak nauczane są przedmioty zawodowe w innych krajach, w tym przypadku na Słowacji.





Możliwa jest indywidualizacja zajęć w zależności od zdolności, umiejętności, takiej naturalnej smykalki ucznia?

W szkole działają koła zainteresowań: koło młodego ekonomisty, funkcjonujące bardzo sprawnie, koło młodego hotelarza, koło rachunkowości. We wszystkich olimpiadach, konkursach organizowanych czy to przez kuratorium oświaty, czy między szkołami, nasi uczniowie zajmują czołowe lokaty.

Ekonomia to dziedzina dynamiczna, dlatego też chyba od nauczycieli wymagająca elastyczności, dostosowywania programu nauczania do wymogów rynku pracy?

I to jest bardzo trudne, wymagające wielkiego wysiłku. Bardzo cenię sobie projekty dla

nauczycieli obejmujące zarówno zajęcia teoretyczne, jak praktyki u pracodawców, umożliwiające zapoznanie się z faktyczną specyfiką danego zawodu. Ponieważ wykłady teoretyczne różnią się czasami od pracy rzeczywistej. Nasi uczniowie ponadto w każdej z profesji mają 280 godzin praktyk rozłożonych na drugą, третią, czwartą klasę, co umożliwia rzeczywiste zetknięcie się z konkretną branżą.

I zaznaczmy, że kierunki ekonomiczne nie są jedynymi w ekonomiku.

W Liceum Ogólnokształcącym mamy profil policyjno-prawny oraz pierwszą pomoc z ratownictwem medycznym i nabór na te dwa kierunki również będzie prowadzony. W przypadku profilu policyjno-praw-

nego szyki pokrzyżowała nam pandemia, ponieważ działania wcześniej podejmowane, czyli przykładowo wyjścia do sądu na rozprawy, wyjazdy do biur detektywistycznych zostały przerwane. Na dużą skalę natomiast rozwinięty jest kierunek pierwsza pomoc z ratownictwem medycznym. Po jego ukończeniu nasi absolwenci bez problemów dostają się do szkół pomaturalnych, czy na studia z zakresu pielęgniarstwa, pierwszej pomocy, ratownictwa medycznego i mam nadzieję, że tak zostanie. Widać bowiem w obecnych czasach jak potrzeba właśnie takiego medycznego personelu.

Rozmawiał Sebastian Czech

Atrakcyjne kierunki, kompetentna kadra i nowoczesna lokalizacja

Rozmowa z Tomaszem Kaczkowskim - Dyrektorem Zespołu Szkół Budowlanych w Brzozowie

Sebastian Czech: Cofnijmy się na początek o rok, do decyzji o uruchomieniu w szkole kierunku technik informatyk. Ówczesna analiza oferty edukacyjnej w powiecie brzozowskim wskazywała na niszę właśnie w informatycznym zakresie?

Tomasz Kaczkowski: Do końca zastanawialiśmy się czy rozpocząć naukę na kierunku informatyk, czy technik programista. Stwierdziliśmy ostatecznie, że kształcenia w zawodzie informatyka na naszym terenie brakuje, więc postawiliśmy na tę profesję. Po rozpoczęciu konkretnych działań i starań otrzymaliśmy potrzebne pozytywne opinie, a zainteresowanie uczniów potwierdziło, że pomysł okazał się strzałem w dziesiątkę.

Technika programistę mieliście już na względzie tworząc technika informatyka, czy taka inicjatywa dojrzewała przez pewien czas?

Mieliśmy w zamyśle, że w przypadku powodzenia inicjatywy dotyczącej technika informatyka wyjdziemy naprzeciw kolejnym wyzwaniom. Takowym

właśnie było uruchomienie technika programisty, bezpośrednio zresztą powiązanego z informatyką.

Programiści uczyć się będą na tym samym sprzęcie i w tych samych pracowniach, które już powstały na użytek technika informatyka, czy macie w tym względzie nowe plany inwestycyjne?

Przygotowując się do nauczania kierunku informatycznego musieliśmy stworzyć pracownię na odpowiednim poziomie. Całkowity koszt jej przygotowania wyniósł około 150 tysięcy złotych, a wyposażona została w komputery do edukacji teoretycznej, jak i 4 stanowiska do nauki praktycznej. W tych miejscach uczniowie demontują komputery, diagnozują usterki, naprawiają sprzęt.

Dużym wyzwaniem było zapewnić kadry pedagogiczne do prowadzenia zajęć na nowym kierunku?

Oczywiście że tak, ponieważ chcieliśmy postawić na fachowców znających temat, doświadczonych już w pracy informatycznej. Podolaliśmy również temu wyzwaniu, więc tym bardziej



przygotowaliśmy się do otwarcia nie tylko technika informatyka, ale też programisty.

Prawdziwym, obiektywnym sprawdzianem weryfikującym pomysł, czy inicjatywę utworzenia nowego kierunku jest zainteresowanie ze strony uczniów. Duże obawy mieliście w okresie składania podań, monitorowaliście przed rokiem przybývające podania na kierunek informatyczny?

Emocje w takim przypadku zawsze się pojawiają. Jak powiedziałem dotychczas w powiecie brzozowskim młodzież nie miała możliwości kształcenia w kierunku informatycznym, wyjeżdżała do Krośna, Sanoka, Rzeszowa, Miejsca Piastowego, zatem nikt nie gwarantował, że młodzież skieruje się do Zespołu Szkół Budowlanych w Brzozowie. Początkowo nastawialiśmy się na uruchomienie połowy oddziału, lecz skończyło się otwarciem pełnego z 32 uczniami. Powstała liczna klasa, i co ważniejsze, bardzo dobra.

Czyli szybko zorientowaliście się, że po-mysł wypalił?

Dokładnie, momentalnie rozwialiśmy oba-
wy. Oprócz atrakcyjnego zawodu na zain-
teresowanie uczniów wpłynął moim zda-
niem drugi czynnik. Po prostu młodzież
lubi spędzać czas przed komputerem.

**Słowem zapewnianie fajne połączenie:
przyjemne z pożytecznym.**

Jak najbardziej, tylko z nastawieniem na
pożyteczne. Nie zabawy na komputerze,
tylko poważna edukacja, zapewniająca
w przyszłości zatrudnienie i zarabianie
na życie. Wprost też chciałem zaznaczyć,
że jeżeli ktoś nastawia się na beztrudne
spędzanie czasu przy monitorze srodze się
zawiedzie. Praca informatyka, czy pro-
gramista to wymagające zaangażowania
i umiejętności zajęcie, dlatego proponuję
na tym się skupiać, wybierając nasze kie-
runki.

**Konkretnie rzecz biorąc, jakie umie-
jętności wyniosą ze szkoły absolwenci
informatyki, można tak pokrótce wy-
mienić?**

Pierwsza kwalifikacja związana jest
z obsługą sprzętu informatycznego, jak
komputery, tablety, laptopy. W tej części
młodzież składa zestawy komputerowe,
diagnozuje usterki i je eliminuje. Ponadto
nabywa umiejętności w zakresie budowy
i obsługi sieci informatycznych. W drugiej
natomiast tworzy, a następnie administru-
je stronami i aplikacjami internetowymi.
Najpierw uczniowie powinni poznać bu-
dowę sprzętu, podstawowe zasady, a na-
stępnie wchodzić w bardziej skomplikowa-
ne zagadnienia informatyczne.

**Współpracujecie z firmą informatycz-
ną, w której uczniowie mają praktyki,
poszerzają swoją wiedzę, nabierają
wprawy, doświadczenia?**

Warunkiem zgody na uruchomienie kie-
runku informatyk było posiadanie part-
nera z branży odpowiadającej nauczaniu.
Podpisaliśmy porozumienie z krośnieńską
firmą STIMO, z tym przedsiębiorstwem
również rozszerzyliśmy współpracę w za-
wodzie programista. Umowa gwarantuje

praktyki, staże, zarówno dla uczniów, jak
i nauczycieli.

**Mówiliśmy, że technik informatyk i pro-
gramista są ze sobą ściśle powiązane,
więc programista stanowi takie natu-
ralne uzupełnienie oferty edukacyjnej
w budowlance?**

Powiedziawszy A, należy powiedzieć B.
Na dzisiaj jesteśmy przygotowani w 90
procentach na rozpoczęcie kształcenia.
W zasadzie brakuje nam jedynie specja-
listycznych programów, ale to późniejszy
etap nauczania, więc spokojnie sprostamy
wszelkim wymagom.

**Co zatem konkretnie proponujecie
młodym programistom, czego będą się
uczyć, z jakimi umiejętnościami opu-
szczą szkołę i co tym samym zaoferują
potencjalnym pracodawcom w przy-
szłości?**

W swoim zakresie zawód ten również po-
siada dwie kwalifikacje. Do pierwszej na-
leży tworzenie i administrowanie stronami
oraz aplikacjami internetowymi, a także
bazami danych, druga zaś zakłada pro-
jektowanie, programowanie i testowanie
aplikacji. Nauczymy projektować progra-
my i aplikacje, używając konkretnego ję-
zyka programowania, na przykład C++,
Python, Java lub innych. A pamiętajmy, że
języki programowania to narzędzia pozwa-
lające na tworzenie gier komputerowych,
programowanie robotów, programowanie
baz danych, tworzenie oprogramowania
dla maszyn i urządzeń przemysłowych.

**Czyli można powiedzieć, że progra-
mista, czy informatyk, to kierunki,
w których zmierza świat, cała go-
spodarka. Wszelkie informacje sku-
piają się obecnie na stronach inter-
netowych, zarówno lokalnych, jak
i ogólnopolskich, obsługa systemów, sie-
ci komputerowych, ich serwisowanie, to
autentyczne perspektywy dla młodych
ludzi. Tym bardziej, że mogą oni kon-
tynuować naukę w tym zakresie na stu-
diach wyższych?**

Musimy podążać w tym kierunku, nie ma
innego wyjścia. Dodatkowe umiejętności

zawodowe na kierunku technik programi-
sta to: bezpieczeństwo sieci komputerowych
i systemów komputerowych, budowa i konfi-
guracja sieci komputerowych, eksploatacja
baz danych, grafika 3D i wydruk 3D, pro-
gramowanie mikrokontrolerów i prostych
układów scalonych, serwis urządzeń techni-
ki komputerowej.

**Można powiedzieć, że kierunki informa-
tyczne stały się dla szkoły równie ważne,
co budowlane?**

Wszystkie nasze kierunki są dla nas równie
ważne, wszystkie traktujemy na równym po-
ziomie i z jednakową troską. Trzeba jednak-
że zaznaczyć, że od pewnego czasu, dokład-
nie od kilku lat, zauważalne jest mniejsze
zainteresowanie kierunkami typowo budo-
walnymi. Zaskakujące to dla nas zjawisko,
ponieważ budowlancy cały czas mają wzię-
cie na rynku pracy.

**A może właśnie kierunki informatyczne
przywrócą, czy zwiększą zainteresowa-
nie budowlanymi kierunkami, ponieważ
branża budowlana i informatyczna mają
chyba wiele wspólnego. Przy projektowa-
niu różnych budowli przykładowo umie-
jętności informatyczne, czy programi-
stów bardzo się przydadzą?**

Na żadnym prowadzonym przez nas kie-
runku nauczania, od technika informatyka
i programisty zaczynając, przez technika
budownictwa, geodetę, technika budowy
dróg, architektury krajobrazu, urządzeń
systemów energetyki odnawialnej, nie da
się prowadzić zajęć bez komputera, a na-
stępnie pracować w tej branży bez umie-
jętności obsługi komputera. Wymagają one
bowiem wykonywania projektów w formie
graficznej, wszelkiego rodzaju obliczeń
konstrukcyjnych, kosztorysowych, geode-
zyjnych. Niby zatem dwa oddzielne zawody:
budownictwo i informatyka, ale w obecnych
czasach ściśle połączone programami infor-
matycznymi.

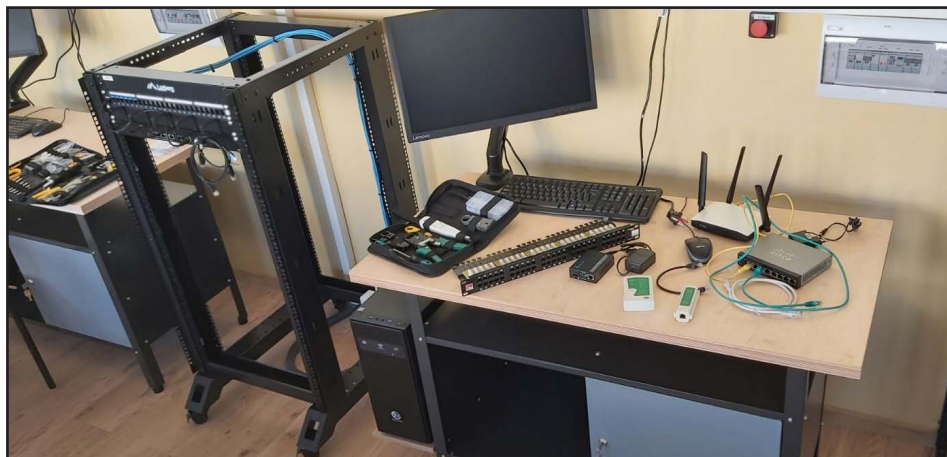
**Uczycie też w innych praktycznych kie-
runkach: mechanik samochodowy, fry-
zjer, sprzedawca, kucharz, czyli mimo
nazwy szkoły wskazującej na branżę bu-
dowlaną, kształcicie wszechstronnie.**



W wymienionych zawodach kształcimy na poziomie branżowej szkoły pierwszego stopnia. W powiecie brzowskim tylko my posiadamy tego typu placówkę, kiedyś nazywaną Zasadniczą Szkołą Zawodową, i muszę powiedzieć, że uczymy we wszystkich profesjach, jakie istnieją w klasyfikacji zawodów. Możemy je podzielić na dwie grupy, a w pierwszej z nich, typowo budowlanej, zapewniamy praktyki ze strony szkoły. Do tych zawodów należą: monter zabudowy i robót wykończeniowych w budownictwie, murarz tynkarz, monter sieci i instalacji sanitarnych. Uczniowie uczą się teorii w szkole, zaś praktyki w warsztatach szkolnych. W przypadku pozostałych specjalności uczniowie nabywają wiedzę ogólnokształcącą, na niektórych kierunkach uczą się przedmiotów zawodowych teoretycznych, natomiast przedmioty praktyczne zgłębiają na tak zwanych turnusach dokształcających czterotygodniowych, wyjeżdżając do innych ośrodków. Możemy kształcić w każdym zawodzie, w którym uczeń zapewni sobie praktykę u pracodawcy. Najpopularniejszymi profesjami są fryzjer, kucharz, sprzedawca, kształcimy również w zawodzie cukiernika, stolarza, elektryka, ostatnio ślusarza.

Patrząc na postępy w budowie warsztatów szkolnych, ich oddanie powinno odbyć się zgodnie z planem?

Budowa przebiega zgodnie z założonym harmonogramem. Wszystko co miało być zrobione do końca 2020 roku zostało zrealizowane. Dwutygodniowy przestój wymusiła zimowa aura, ale obecnie druga kondygnacja wykonana została w całości.



Obecnie wykonywane jest deskowanie pod strop drugiej kondygnacji, a z tego co wiem wykonawca planuje już wykonywanie więźby dachowej, pokrycia, także z terminem oddania nie powinno być najmniejszego problemu. Finansowanie też jest zapewnione, także jesteśmy spokojni, i mam nadzieję, że w niedługim czasie rozpoczniemy tam prowadzenie zajęć.

Tam również ulokowani zostaną uczniowie nowych kierunków: informatyk, czy programista?

W jednej pracowni, na obydwu kierunkach informatycznych i we wszystkich klasach, w przyszłości zajęć nie jesteśmy w stanie prowadzić. Dlatego w nowej lokalizacji planujemy utworzyć potrzebne pomieszczenie z odpowiednim wyposażeniem.

Wracając jeszcze do programisty, napływ podań wzbudzi podobne emocje, jak przed rokiem przy naborze na technika informatyka?

Oczywiście, że tak, ponieważ człowiek za-

wsze chce coś zmieniać, wprowadzać nowe kierunki, a tak naprawdę wszystko zależy od uczniów. Możemy wymyślić najlepszy, najatrakcyjniejszy kierunek na świecie, ale bez zainteresowania pozostanie on tylko w teorii i na papierze. Badania rynku badaniami, opinie fachowców opiniami, a my i tak musimy zmierzyć się z końcowym etapem, czyli pozytywnym nastawieniem młodzieży do proponowanej branży. Na razie, podobnie jak przed rokiem, planujemy uruchomić połowę oddziału w zawodzie technika programisty, jeśli będzie zainteresowanie większe, to na pewno odpowiednio zareagujemy. Zachęcamy uczniów nie tylko z naszego powiatu, lecz również z ościennych. Posiadamy w Zespole Szkół Budowlanych kierunki odpowiadające zapotrzebowaniu na rynku pracy, kompetentną kadrę pedagogiczną, nowoczesne warunki lokalowe. Naprawdę warto na nas postawić i próbować z naszym wsparciem ruszać w zawodową przyszłość.

Rozmawiał Sebastian Czech

Przekuć wiedzę w sukces

Ciężka praca, zaangażowanie i ambicja to przepis na sukces uczniów z brzowskiego „ogólniaka”, którzy odnotowują passę wysokich osiągnięć w olimpiadach i konkursach przedmiotowych. Nie od dziś wiadomo, iż młodzież I Liceum Ogólnokształcącego w Brzozowie swą wiedzę i talent potrafi z determinacją przekuć w sukces. I nie ma tu znaczenia dziedzina tychże osiągnięć, bowiem w ogólniaku znajdziemy zarówno uzdolnionych lingwistów, humanistów, jak i umysły ścisłe.

Do grona tych pierwszych należy Marcin Matyasz - uczeń klasy maturalnej, który wygrał okręgowy etap 44 Olimpiady Języka Niemieckiego. I to wygrał w fenomenalnym stylu, uzyskując bowiem komplet przewidzianych punktów. Podopieczny Bernadety Siegel-Wojnickiej uzyskał tym samym przepustkę do etapu centralnego. - Języka niemieckiego zacząłem uczyć się w pierwszej klasie podstawówki, był to mój pierwszy i wiodący język w szkole. Na

początku była to raczej zabawa niż nauka, choć pamiętam, że bardzo lubiłem chodzić na zajęcia. Na poważnie zająłem się tym językiem w 6 klasie, kiedy to za namową mojej nauczycielki - pani Ewy Hućko - zgłosiłem się do konkursu z Kuratorium Oświaty w Rzeszowie. Wtedy przekonałem się, że niemiecki jest naprawdę ciekawy, a jego nauka dawała mi dużo satysfakcji. Gdy się okazało, że zdobyłem tytuł laureata tego konkursu, był to dla mnie taki impuls do działania - wspomina Marcin. Jak sam mówi, języka niemieckiego uczy się dla siebie, dla przyjemności. A że idzie to w parze z wymiernymi rezultatami, tym lepiej. - Z pomocą pani Jolanty Gliściak powtórzyłem sukces w kuratorskim konkursie. Gdy przyszedłem do naszego LO, już na drugiej lekcji niemieckiego pani Bernadeta Siegel-Wojnicka zaoferowała mi dodatkowe zajęcia i zaproponowała udział w Olimpiadzie Języka Niemieckiego dla szkół średnich (OJN). Tutaj trzeba wykazać



się nie tylko ogólną znajomością języka, ale także wiedzą o historii, kulturze i literaturze. Nigdy wcześniej nie interesowa-

lem się tymi tematami, ale mimo to wziąłem udział w OJN. Z wszystkich tych zagadnień najbardziej polubiłem niemiecką literaturę. Czytane przeze mnie książki nie były może łatwe w odbiorze, ale za to bardzo wartościowe. Największe wrażenie zrobiły na mnie powieści rozliczające nazistowską przeszłość. Myślę, że warto próbować swoich sił w olimpiadach przedmiotowych. Wymaga to dużych pokładów motywacji i samozaparcia, ale jednocześnie poszerza wiedzę i daje szansę na korzyści płynące z posiadania tytułu finalisty czy laureata – podsumowuje Marcin.

Fantastycznie zaprezentowała się również Amelia Malisz, która bardzo dobrze poradziła sobie w pisemnej części zawodów okręgowych Olimpiady Literatury i Języka Polskiego, uzyskując tym samym awans do kolejnego, ustnego etapu konkursu. Kluczową rolę, obok ciężkiej pracy i ambicji młodej humanistki, odegrały jej zainteresowania. - *W drugim etapie trafiłam na temat „Negacja, odrzucenie, kontestacja - na podstawie wybranych utworów literackich dawnych i współczesnych omów przykłady takich postaw oraz sposoby ich literackiej reprezentacji”. Brzmi strasznie, pisze się na szczęście nieco lepiej. Myślę, że bez wiedzy zdobytej dzięki pogłębianiu swojej pasji - a więc szeroko pojętej sztuki, teatru, malarstwa i oczywiście literatury - nie udało mi się podolać takiemu tematu* – opowiada z uśmiechem Amelia.

Nie zabrakło również sukcesów z zakresu wiedzy geograficznej. Swe horyzonty w tej dziedzinie poszerzali Natalia Kędra, Karolina Wojtowicz, Kamil Gębuś, Jan Siekaniec, Adrianna Golonka, Gabriela Jęczalik oraz Magdalena Draguła. W takim gronie wzięli udział w konkursie Geo-Planeta, zaś Magdalena Draguła otrzymała w nim wyróżnienie. Geografia to doskonałe pole do manewru również dla Natalii Kędry, która wystartowała w sesji jesiennej Ogólnopolskiej Olimpiady Przedmiotowej z Geografii OLIMPUS i otrzymała tytuł laureata za zajęcie ósmego miejsca w kraju. - *Nie od zawsze lubiłam geografę. Wcześniej wydawała mi się nudna i nieciekawa. Zmieniło się to pod koniec 7 klasy, gdy moja nauczycielka – pani Katarzyna Pytlowany - zachęciła mnie do udziału w zajęciach dodatkowych i wtedy zaczęłam się fascynować tym przedmiotem. W 8 klasie wzięłam udział w konkursie organizowanym przez Kuratorium Oświaty w Rzeszowie i raczej nie znajdę słów, jakie mogą opisać moją radość, kiedy przechodziłam kolejne etapy. Niestety ostatni - wojewódzki - nie odbył się z powodu pandemii, ale zostałam laureatką na*

podstawie punktów z etapu okręgowego. I właśnie wtedy podjęłam decyzję, że geografia zdecydowanie będzie jednym z moich rozszerzeń. W LO, już pod okiem pani Aleksandry Boroń, wzięłam udział w kilku konkursach oraz Olimpiadzie Geograficznej, która była dla mnie szczególnie wyzwaniem. Mimo wszelkich trudności, dzięki samozaparcu i miłości do tego, co robię, osiągnęłam wynik, z którego jestem dumna – dzieli się wrażeniami Natalia Kędra.

Jako się rzekło w brzoszowskim „ogólniaku” nie brakuje też umysłów ścisłych. Ich naturalne predyspozycje i wytężona praca przekładają się na konkretne sukcesy. Poświadczyć to mogą uczniowie klasy 2AG - Bartosz Buczek i Tomasz Kurc, którzy awansowali do II etapu Olimpiady o Diamentowy Indeks AGH czy Karol Rak i Miłosz Siadkowski, którzy zostali Finalistami Wojewódzkiego Konkursu Matematycznego im. prof. Jana Marszał. Nie przychodzi to oczywiście bez wyrzeczeń, bowiem każdy sukces okupiony jest zaangażowaniem i poświęconym czasem, zarówno uczniów, jak i kadry pedagogicznej. Warto tu bowiem wspomnieć, iż uczniowie „ogólniaka” zawsze mogą liczyć na wsparcie i pomoc nauczycieli danego przedmiotu. W tym wypadku młodych matematyków przygotowywali: Joanna Bieńkowska, Marzena Szewczyk, Joanna Chęć oraz Lesław Franus.

Fascynacja przeszłością i świetna znajomość historii od najmłodszych lat były domeną Jana Siekańca, ucznia klasy 2c, który pod opieką Michała Wolaka awansował do centralnego etapu XIV edycji Ogólnopolskiej Olimpiady Przedmiotowej im. mjr. Marka Gajewskiego „Losy żołnierza i dzieje oręża polskiego w latach 972 – 1514. Od Cedyńi do Orszy”. Na początku kwietnia Janek będzie walczył o ty-



tuł laureata w etapie centralnym. Sukcesem samym w sobie jest natomiast duża świadomość historyczna wszystkich uczniów brzoszowskiego „ogólniaka”, gdyż od lat pielęgnują pamięć o wielkich ludziach i miłych wydarzeniach.

Jak widać, mimo niekonwencjonalnej nauki zdalnej, uczniowie I LO utrzymują wysoki poziom i nie obniżają swych lotów. Doskonale wiedzą, że serce wkładane w naukę i determinacja owocują sukcesem. A radość z jego osiągnięcia warta jest każdej poświęconej nauce chwili.

Anna Rzepka
na podst. inf. facebook I LO





Komenda Powiatowa Policji w Brzozowie

ul. Witosa 9, 36-200 Brzozów tel. 13 43 08 310, fax 13 43 08 319

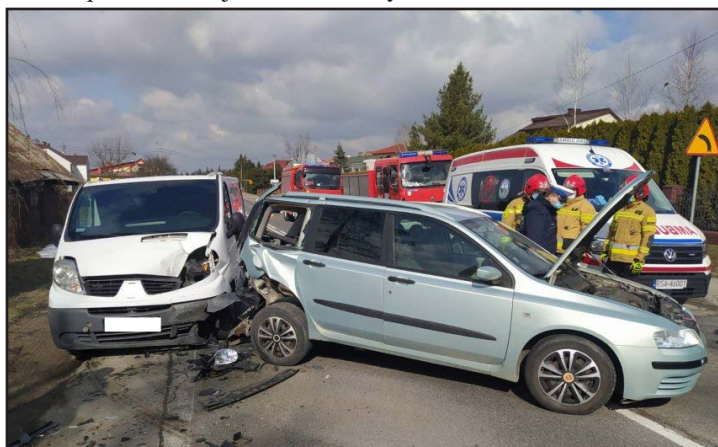
e-mail: brzozow@podkarpacka.policja.gov.pl

Groźna kolizja w Humniskach

9 marca br. dyżurny brzozowskiej komendy otrzymał informację o zdarzeniu drogowym, do którego doszło w miejscowości Humniska. Skierowani na miejsce funkcjonariusze ustalili, że 43-latek kierujący dostawczym nissanem, jadąc od strony Brzozowa w kierunku Sanoka najechał na tył fiata stilo, którego kierowca zatrzymał się ponieważ oczekiwał na możliwość wykonania skrętu w lewo. Funkcjonariusze sprawdzili trzeźwość kierowców. Byli trzeźwi. Kierowca nissana przewoził pasażerkę.

W tym zdarzeniu ranny został 35-latek kierujący fiatem. Zalogą karetki pogotowia udzieliła mu pomocy medycznej na miejscu zdarzenia. Na szczęście jego obrażenia nie były groźne.

Sprawca kolizji został ukarany mandatem.



Funkcjonariusze pomogli rannemu zwierzęciu

9 marca br. brzozowscy policjanci zostali powiadomieni o znalezieniu rannego psa w rejonie ulicy Rzecznej w Brzozowie. We wskazanym miejscu dzielnicowe zastały zgłaszającą, która przytrzymywała zranionego psa. Interweniujące funkcjonariuszki ustaliły, że zwierzę posiada rany w okolicy szyi pod obrozą, która była praktycznie wrośnięta w jego skórę. Na miejsce został wezwany lekarz weterynarii. Zwierzę wymagało pilnej pomocy.

Policjanci poszukują właściciela psa. Wszystkie osoby posiadające informację na temat znalezionego psa lub posiadają wiedzę na temat jego właściciela, proszone są o kontakt z Zespołem Dochodzeniowo-Sledczym Komendy Powiatowej Policji w Brzozowie, przy ul. Witosa 9, pokój nr 19, pod nr tel. 478291335 lub dyżurnym 478291310. Postępowanie w tej sprawie prowadzi Komenda Powiatowa Policji w Brzozowie.



Policjanci zauważyli płomienie i pomogli domownikom



Do zdarzenia doszło we wtorek 9 marca br. w Haczowie. Policjanci w trakcie patrolowania rejonu służbowego, zauważyli płomienie wydobywające się z komina jednego z domów. Natychmiast zareagowali, a o zaistniałym zagrożeniu powiadomili dyżurnego jednostki, który powiadomił straż pożarną.

Mając na uwadze niebezpieczeństwo na jakie narażeni byli domownicy, funkcjonariusze postanowili sprawdzić, czy osoby przebywające w budynku, nie potrzebują pomocy. Jak się okazało w domu przebywało dwóch mężczyzn. Obaj byli nieświadomi zagrożenia. Funkcjonariusze dokładnie sprawdzili wszystkie pomieszczenia, czy nie przebywają tam jeszcze inne osoby.

Przybyłe jednostki ochotniczej i państwowej straży pożarnej podjęły akcje gaśniczą. Okazało się, że w przewodzie kominowym doszło do zapalenia sadzy. Na szczęście dzięki szybkiej reakcji funkcjonariuszy ogień nie zdążył się tyle rozprzestrzenić, by wyrządzić jakieś szkody i został szybko ugaszony.

Podpalacz trafił na trzy miesiące do aresztu

12 marca br. dyżurny brzozowskiej komendy otrzymał zgłoszenie o pożarze, do którego doszło w Przysietnicy. Ze wstępnych ustaleń wynikało, że to było celowe podpalenie, a ogień został zaproszony wewnątrz budynku.

W domu przebywały dwie osoby. Kiedy domownicy zorientowali się o istniejącym zagrożeniu, ugaszenie pożaru własnymi siłami, było już niemożliwe. Ogień bardzo szybko się rozprzestrzenił, a jedynym ratunkiem dla nich, była ucieczka. Jednemu z mężczyzn



udało się wydostać na zewnątrz. Natomiast drugiego z mężczyzn, ze względu na jego niepełnosprawność ruchową, strażacy wyciągnęli przez okno, ponieważ inna droga ewakuacji była niemożliwa. W wyniku pożaru mężczyzna doznał obrażeń w postaci poparzenia.

Pracujący na miejscu zdarzenia policjanci ustalili, że związek z tym zdarzeniem może mieć 47-letni domownik, którego w tym czasie nie było w domu. Mężczyzna chwilę później znalazł się w rękach policji. Został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu. W chwili zatrzymania był pijany. Miał ponad 2 promile alkoholu w organizmie.

Zgromadzony materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie 47-latkowi zarzutów. Powstałe straty oszacowano na około 250 tys. złotych. Na wniosek policjantów i prokuratora, Sąd Rejonowy w Brzozowie zastosował wobec podejrzanego tymczasowy areszt na okres 3 miesięcy. Za podpalenie, które zagrażało życiu i zdrowiu osób, grozi mu kara nawet do 10 lat pozbawienia wolności.

*Oficer Prasowy KPP w Brzozowie
asp. sztab. Monika Dereń*

*Z okazji Świąt Wielkiej Nocy
życzę, aby Zmartwychwstały Chrystus
przyniósł radość, wzajemną życzliwość,
nappełnił serca pokojem i optymizmem
oraz dał siłę do pokonywania trudności.*

*Komendant Powiatowej Policji
w Brzozowie
podinsp. Joanna Kędra*



POWIATOWA STACJA SANITARNO-EPIDEMIOLOGICZNA

ul. Moniuszki 17, 36-200 Brzozów, tel. +48 222500115

**Chyląc czoła przed profesjonalizmem, oddaniem i zaangażowaniem
pracowników Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Brzozowie
w pracę na rzecz bezpieczeństwa zdrowia publicznego życzę**

w Dniu Pracownika Służby Zdrowia

**satisfakcji i poczucia dobrze spełnionego obowiązku
w służbie na rzecz mieszkańców powiatu brzozowskiego.**

**Ponadto emerytowanym pracownikom PSSE w Brzozowie,
którzy wspierają nas ciepłym słowem
i solidaryzują się z nami w tym trudnym dla nas czasie próby
– z serca dziękuję!**

*Zofia Cwynar
Dyrektor PSSE w Brzozowie*

Wszystkim pracownikom Służby Zdrowia:

lekarzom, pielęgniarcom, ratownikom medycznym oraz całemu personelowi pomocniczemu

z okazji Dnia Pracownika Służby Zdrowia

**składam najserdeczniejsze życzenia
zdrowia i wszelkiej pomyślności, a nade wszystko przekonania, że wybierając ten zawód,
którego wykonywanie w obecnym trudnym czasie pandemii Covid-19 wymaga wielkiej siły,
dokonali Państwo właściwego wyboru skutkującego satysfakcją z pełnionej służby
i wdzięcznością pacjentów.**

**Przy tej okazji dziękuję również za wzorową współpracę z Państwową Inspekcją Sanitarną
w zakresie działań przeciwepidemicznych.**

*Zofia Cwynar
Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Brzozowie*



KOMENDA POWIATOWA PAŃSTWOWEJ STRAŻY POŻARNEJ W BRZOWIE

ul. A. Mickiewicza 1, 36-200 Brzozów
tel. 13 43 411 41, fax 13 43 440 00
e-mail: kpbrzozow@podkarpacie.straz.pl
www.gov.pl/kppsp-brzozow



Zawalony dach na budynku mieszkalnym w Humniskach

18 lutego br. około godziny 3.00 w nocy doszło do zawalenia się dachu w budynku mieszkalnym w miejscowości Humniska, w powiecie brzozowskim. W chwili zdarzenia w budynku przebywała 3 osobowa rodzina, która ewakuowała się na zewnątrz i nie odniosła obrażeń. Murowany budynek posiadał drewnianą konstrukcję dachu, która zawałała się do środka budynku, prawdopodobnie pod naporem dużej ilości zalegającego śniegu. Uszkodzone zostały ściany szczytowe budynku, częściowo ściany zewnętrzne i lekki strop nad pomieszczeniem kuchni.

Działania przybyłych na miejsce katastrofy budowlanej zastępów straży

pożarnej, polegały głównie na zabezpieczeniu konstrukcji lekkiego stropu przed zawaleniem się. Strażacy usunęli zalegający śnieg z zawalonej konstrukcji dachu a następnie doraźnie zabezpieczyli cały budynek plandekami przed wpływem warunków atmosferycznych. Działania ratownicze były utrudnione ze względu na porę nocną i brak możliwości dojazdu specjalistycznego sprzętu, bezpośrednio do miejsca zdarzenia, które uniemożliwił zalegający śnieg na drodze dojazdowej.

W działaniach ratowniczych, które trwały blisko 5 godzin, uczestniczyło 9 pojazdów straży pożarnej i 37 ratowników (PSP i OSP).

ml. bryg. Bogdan Biedka, fot. KP PSP w Brzozowie

Święta Wielkiej Nocy

to czas Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa,
czas zwycięstwa życia nad śmiercią,
światła nad mrokiem, dobra nad złem.

Z tej okazji składamy wszystkim Państwu
– Mieszkańcom całego powiatu brzozowskiego,
najserdeczniejsze życzenia zdrowia i spokoju.

Życzymy, aby te święta były bezpieczne
a tradycja Śmigusa Dyngusa zachowana
została z umiarem i rozsądkiem

Wesołego Alleluja !!!

Komendant Powiatowy PSP w Brzozowie
st. bryg. Krzysztof Folta
wraz z pracownikami i funkcjonariuszami

Dwa pożary budynków niezamieszkałych

26 lutego 2021 r. około godziny 4.50 zgłoszono do Stanowiska Kierowania Komendanta Powiatowego PSP w Brzozowie pożar domu mieszkalnego w Orzechówce. Po dojeździe zastępów straży pożarnej na miejsce zdarzenia okazało się, że pali się niezamieszkały, drewniany budynek mieszkalny. Do jego gaszenia zadysponowano 7 zastępów pożarniczych z 34 strażakami.

Do podobnego pożaru niezamieszkałego, drewnianego budynku mieszkalnego doszło w dniu 6 marca br. w Domaradzu, około godziny 18.25. W tym działaniu gaśniczym brało udział 10 zastępów straży pożarnej i 43 strażaków.



Pożar w Domaradzu



Pożar w Orzechówce

Podczas gaszenia tych pożarów ujawniano i zabezpieczano butle na gaz propan-butan, znajdujące się w tych nieużytkowanych budynkach. W czasie tych akcji, równolegle z gaszeniem palących się domów, prowadzono działania w obronie sąsiednich obiektów zlokalizowanych blisko budynków objętych ogniem. Na koniec działań gaśniczych wykorzystywano kamerę termowizyjną w celu wykrywania niewidocznych źródeł ognia. Każda z tych akcji ratowniczo-gaśniczych trwała blisko 3 godziny.

ml. bryg. Bogdan Biedka,
fot. kpt. Dawid Nowak, OSP Blizne





PORADNIA PSYCHOLOGICZNO-PEDAGOGICZNA W BRZOSZOWIE

ul. Sienkiewicza 2, 36-200 Brzozów, tel. 13 43 410 53

Internet bez przesady



Telewizor i komputer są wspaniałymi wynalazkami, pozwalającymi na zwiększenie możliwości rozwojowych dzieci, m.in. przez łatwy dostęp do wielu informacji. Należy jednak pamiętać, iż nie mogą one zajmować całego czasu wolnego zarówno dziecka jak i dorosłego. Nigdy nie będą zamiennikiem zabaw sportowych - rozwijających koordynację, równowagę i ogólną sprawność. Nie zastąpią także przeżywania wrażeń zmysłowych płynących z kontaktu z otoczeniem, przyrodą, innymi osobami, które wpływają na rozwój doświadczenia oraz poszczególnych funkcji umysłowych.

Należy również pamiętać, że telewizor, czy komputer nie mogą stać się przede wszystkim środkiem zastępującym rodzica - nie można sadzać przed nim dziecka za każdym razem, gdy dorosły potrzebuje czasu dla siebie. Należy starannie wybierać programy, które pozwolą mu się rozwinąć, pokażą piękno świata, nauczą go dobra - a nie tylko wypełnią część dnia.

Dzieci przed trzecim rokiem życia w ogóle nie powinny korzystać z mediów cyfrowych, nawet jeżeli miałyby to być pseudoedukacyjna bajka czy pseudorozwijająca intelekt aplikacja na tablecie. Używam przedrostka „pseudo-”, ponieważ badania naukowe oraz doświadczenie w pracy pokazują, jak negatywny wpływ dla dziecięcego mózgu przynosi stymulacja obrazem.

Istnieje również potwierdzone w badaniach ryzyko, iż oglądanie telewizji we wczesnym dzieciństwie może skutkować nadaktywnością psychoruchową, opóźnieniami w rozwoju mowy, osłabieniem pamięci i trudnościami z koncentracją. Często zdarza się współcześnie, że rodzice, pochłonięci pracą, zabiegani w poszukiwaniu nowszych, lepszych możliwości zarobku - zapominają o czasie wolnym - swoim oraz dziecka. Ba! Rodzice nie raz bywają dumni z tego, jak ich dziecko potrafi się posługiwać tabletem, nie

zwracając uwagi na fakt, że to samo dziecko w wieku trzech lat nie potrafi złożyć ze sobą puzzli lub w wieku szkolnym ma problemy w nauce czytania i pisania oraz relacjami z rówieśnikami.

Jeżeli rodzica nie ma przy dziecku, nie ma interakcji, wzorców zachowań - młode pokolenie czerpie wzorce z tego, co im pozostaje - telewizji i Internetu, co, jak wiadomo, często jest zgubnym rozwiązaniem. W niektórych przypadkach już u dziecka siedmioletniego mówić możemy o uzależnieniu od Internetu. Na próby ograniczenia dostępu doznają zespołu abstynencji, czyli przykrych doznań psychicznych i fizycznych. Co wtedy zrobić? Przede wszystkim ustalić z dzieckiem zasady korzystania z Internetu. Określić czas, który może spędzać w sieci oraz aktywności, jakie tam po-

dejmuje. Reaguj na symptomy nadmiernej korzystania z Internetu - ogranicz czas spędzany przez dziecko w sieci, przekieruj jego aktywność poza sieć. W razie potrzeby szukaj pomocy u specjalistów.

Komputer to wspaniały wynalazek, który można wykorzystywać do rozwoju wielu funkcji i zdolności. Jednak i tutaj potrzebna jest rozważa - zarówno w doborze czynności na nim wykonywanych, jak i czasu, który dziecko przy nim spędza. Obecnie często spotyka się dzieci w wieku 4-5 lat, które spędzają po kilka godzin dziennie na prostych grach, praktycznie bez kontroli rodzicielskiej. W nieco późniejszym wieku, umiając już czytać - dzieci zaczynają korzystać z Internetu, głównie z portali społecznościowych - wiemy jednak, iż znajdują się tam, praktycznie na wyciągnięcie ręki, różne treści, także te nie przeznaczone dla dzieci w żadnym wieku.

Dzieci, nawet te mniej ufne, są też narażone na wiele niebezpieczeństw - nigdy nie można być pewnym, kto znajduje się po drugiej stronie sieci, z kim dziecko rozmawia, komu się zwierza i co z tego wyniknie. Pozwalając dziecku na korzystanie z Internetu trzeba być szczególnie uwrażliwionym na to, jak ono wykorzystuje tę możliwość. Rolą rodzica jest też wykształcenie w dziecku poczucia, że do wielu treści w Internecie należy podchodzić z dystansem.

Marta Śmigiel - Dyrektor PP-P w Brzozowie
i Ewelina Gurgacz neurologopeda-pedagog



Nakrętki od serca dla serca

Pojemnik w kształcie serca z przeznaczeniem na plastikowe nakrętki ustawiono przy parkingu I Liceum Ogólnokształcącego w Brzozowie. Celem przedsięwzięcia jest nie tylko dbałość o segregację odpadów, ale przede wszystkim pomoc dla potrzebujących. Dochód ze sprzedaży nakrętek bowiem przekazywany będzie na rzecz osób chorych z powiatu brzozowskiego.

Inicjatywę sfinansowano ze środków powiatu brzozowskiego, zaś montażu dokonała młodzież przy wsparciu nauczycieli zawodu Zespołu Szkół Budowlanych w Brzozowie w ramach zajęć praktycznych. - *Pamiętajmy, że zapelniając serce nakrętkami wypełniamy radością i nadzieją wiele serc, które oczekują pomocy. Zbierając nakrętki dbamy również o środowisko naturalne i promujemy właściwą postawę ekologiczną. W ten sposób zmniejszamy ilość śmieci na wysypiskach oraz zużycie surowców potrzebnych do wyprodukowania plastików na rzecz wykorzystania surowców wtórnych z odpadów. Jako rodzice dajemy dobry przykład dzieciom i już od najmłodszych lat uczymy nasze pociechy segregacji. Zachęcam wszystkich do zbiórki i niesienia pomocy potrzebującym. Zadbajmy wspólnie*

o to, by nasze „nakrętkowe serce” było mocno i szybko się zapelniało – podkreślił Starosta Brzozowski Zdzisław Szmyd.

Plastikowe nakrętki skupowane są przez firmy czy fundacje, które poddają je recyklingowi, a pieniądze wpłacają na cele charytatywne. By osiągnąć efekt, potrzeba tysięcy kilogramów. Zachęcamy lokalną społeczność do współpracy i zbierania plastikowych nakrętek.



Serce to symbol miłości, dobroci i wielkoduszności. Każda plastikowa nakrętka wrzucona do serduszka, to mała kropelka umożliwiająca darmową rehabilitację potrzebującym, czy zakup sprzętu dla osób niepełnosprawnych. Pamiętajmy, kiedy pomagamy innym, pomagamy sobie, ponieważ wszelkie dobro, które dajemy, zatacza koło i wraca do nas.



Do pojemnika należy wrzucać nakrętki z plastikowych butelek, między innymi po nabiale, sokach w kartonie, kosmetykach, płynach do prania, płukania, a także różnych środkach chemicznych i przemysłowych. Jeżeli posiadają tekturowe, plastikowe lub metalowe elementy należy je wcześniej oczyścić. Nakrętki nie mogą mieć też etykiet czy cen. Ważne, by do pojemnika nie wrzucać innych przedmiotów.

„Nakrętkowe serca” w ostatnim czasie stały się bardzo popularne. W samym powiecie brzozowskim stały dotychczas przy Urzędzie Gminy w Nozdrzcu, w Haczowie, Szkołach Podstawowych w Niebocku i Dydni oraz w Górkach.

Anna Kalamucka

Misja serce dla pacjentek onkologicznych

„Przesyłka od serca” to już czwarta edycja akcji z okazji Dnia Kobiet, która co roku organizowana jest przez Stowarzyszenie na rzecz Walki z Chorobami Nowotworowymi Sanitas. Pomysł na pierwszą zrodził się spontanicznie, a pozytywny odbiór przerósł nasze oczekiwania. Setki serc z upominkiem trafiło na ręce pacjentek przebywających w tym dniu na oddziałach onkologicznych na terenie kilku województw. „Przesyłka od Serca” trafiła również już po raz kolejny do Szpitala Specjalistycznego w Brzozowie.

- *W tym roku pacjentki, do których adresowana była przesyłka znalazły się w podwójnie trudnej sytuacji. Z jednej strony są poddane wymagającemu procesowi leczenia onkologicznego, z którym wiąże się odczuwanie różnych, często mało przyjemnych emocji, a z drugiej strony obostrzenia związane z sytuacją epidemiczną w kraju często uniemożliwiają zaspokojenie ich istotnych potrzeb. Mam tutaj na myśli m.in. potrzebę kontaktu z innymi ludźmi, bliskości, które wpływają na poczucie dobrostanu psychicznego. Mamy nadzieję, że ten drobny upominek chociaż na*

chwilę wywoła uśmiech na twarzach pacjentek i przypomni, że nie są w tej całej sytuacji same - podkreśliła Monika Wietecha, psycholog.

Akcję wspierają firmy Automet GROUP Spółka Jawna i AGENDA2000 oraz Studio Vimbo. Tegorocznego zamieszania nie byłoby bez naszego Partnera

oraz sponsora z Krosna Rodzinnej Firmy TMS & TK-Royal. To wspaniali, otwarci ludzie o wielkich sercach. Szalenie kreatywni i pełni pasji do tego co robią. Wspierają nas od kilku lat. To właśnie oni tworzyli te serca. Dziękujemy wszystkim zaangażowanym w wydarzenie.

Anna Nowakowska



Dzień Kobiet w Dziennym Domu Pobytu

8 marca obchodzimy święto wszystkich kobiet. Uczniowie ze Szkolnego Koła Wolontariatu Zespołu Szkół Budowlanych w Brzozowie postanowili uczcić ten wyjątkowy dzień, odwiedzając w środę 3 marca podopiecznych Dziennego Domu Pobytu w Brzozowie.

Wolontariusze w krótkim montażu słowno-muzycznym umilili czas pensjonariuszom domu. Piosenki dedykowane dla Pań, piękne wiersze, kartki oraz kwiaty sprawiły radość i wywołały uśmiech na twarzach podopiecznych. Po części oficjalnej był czas na słodki poczęstunek, miłe rozmowy i wspomnienia przy filiżance kawy, podczas których podopieczni dzielili się swoimi wrażeniami.

inf. własna ZSB w Brzozowie



I Ty możesz zostać aniołem



Wójt Gminy Haczów Stanisław Jakiel włączył się w akcję „I Ty możesz zostać aniołem”. Odwiedzając Warsztat Terapii Zajęciowej, PSONI Koło w Haczowie zakupił pięknego anioła z ceramiki, wspierając integrację społeczną uczestników warsztatu.

My również zachęcamy do wsparcia uzdolnionej młodzieży z Warsztatu Terapii Zajęciowej w Haczowie i kupowania ich pięknych i niepowtarzalnych prac kiermaszowych. Warsztat Terapii Zajęciowej w Haczowie to miejsce, w którym od wielu lat niepełnosprawni uczestnicy mogą poczuć się jak w domu, jednocześnie korzystając z rehabilitacji zawodowej oraz społecznej. W ośmiu pracowniach terapeutycznych powstają piękne i niepowtarzalne artystyczne dzieła, które są

uwieńczeniem pracy uczestników oraz ich opiekunów.

Kompozycje takie jak: anioły, kosze wielkanocne, kartki okolicznościowe oraz stroiki wielkanocne można nabyć przy okazji kiermaszów okolicznościowych, wspierając tym samym integrację społeczną niepełnosprawnych uczestników warsztatu.

Ze względu na obostrzenia związane z Covid-19 społeczność ośrodka postanowiła wyjść naprzeciw oczekiwaniom życzliwych mieszkańców gminy i okolic, którzy chcą wesprzeć osoby niepełnosprawne i ogłosiła akcję: „I Ty możesz zostać aniołem”.

Bez wychodzenia z domu można zamówić produkty kiermaszowe widoczne na stronie internetowej: wtzhaczow.pl i wesprzeć tym samym uzdolnionych uczestników ośrodka.

Marzena Macyk - UG Haczów



Od stulecia wierni tradycji



zacka nie jest łatwa. Odznacza się ciągłą gotowością do działania, wymaga dużej odwagi oraz niezawodnej sprawności. Jestem przekonany, że strażacy ochotnicy wielokrotnie dowiedli, że są ludźmi kompetentnymi i solidnie przygotowanymi, dzięki czemu mieszkańcy powiatu brzozowskiego mogą czuć się bezpiecznie – dodaje dh Edward Rozenbajgier.

Tak też zapewne postrzegani są przez najmłodszych. Dowodzą temu prace konkursowe, które przedsta-

wiają wymagającą i bohaterską służbę strażacką. W tym roku na etap powiatowy konkursu wpłynęło ich osiemnaście. Prace napłynęły z gmin: Haczów, Brzozów, Jasienica Rosielna i Domaradz. Komisja konkursowa, w skład której weszli st. bryg. Krzysztof Folta (przewod-

niącym), dh Krystyna Wojtoń oraz dh Edward Rozenbajgier, podczas obrad 21 stycznia br. wyłoniła zwycięzców na etap wojewódzki. W grupie przedszkolaków nagrodzono rysunki: 1. Jana Romańczyka (PS Humniska), 2. Kajtana Bosaka (PS Humniska), 3. Filipa Serafina (PS Humniska). Wśród uczniów klas I-IV lau-



reatami zostali: 1. Zuzanna Wojnarska (SP Przysietnica), 2. Michał Kwartnik (SP Przysietnica), 3. Magdalena Dydek (SP Stara Wieś) oraz 4. Julia Gierlach (SP Wola Jasienicka). W najstarszej grupie największe wrażenie zrobiły prace: 1. Michaliny Wulw (SP Haczów), 2. Juliana Stępnia (SP Domaradz), 3. Kamila Koniecznego (SP Humniska), 4. Natalii Śnieżek (SP Malinówka), 5. Aleksandry Potocznej (SP Golcowa), 6. Emilii Terleckiej (SP Haczów) oraz 7. Jakuba Gierlacha (SP Wola Jasienicka). W imieniu laureatów nagrody oraz pamiątkowe dyplomy odebrali opiekunowie uczniów. Aktu wręczenia 9 marca br. w Komendzie Powiatowej PSP w Brzozowie dokonali: Starosta Brzozowski Zdzisław Szmyd, Komendant Powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Brzozowie st. bryg. Krzysztof Folta oraz Prezes Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Brzozowie dh Edward Rozenbajgier.

- Dużę otuchę napawa fakt, że młodzież oraz dzieci widzą pracę strażaków ochotników jako bohaterską służbę. Jak mówi jedno ze strażackich przykazań

„bądź dumny z tego, że należysz do towarzystwa pożarniczego, że należysz do niezliczonej rzeszy bojowników walczących pod sztandarem najczystszej miłości bliźniego”. Właśnie to bezinteresowne oddanie w ratowaniu ludzkiego życia, ta esencja strażackiej służby, budzi naszą wdzięczność. Na uznanie zasługują też niezawodna sprawność i siła charakteru strażaka, które niewątpliwie przekładają się na efektywność wykonywanych zadań. Bardzo cieszy fakt, że młodzi mieszkańcy powiatu brzozowskiego zauważają i cenią te cechy. Jestem przekonany, że mając taki przykład, hart strażackiego ducha przetrwa jeszcze wiele pokoleń – podsumowuje Starosta Brzozowski Zdzisław Szmyd.

Anna Rzepka





Nierówna walka z komunistyczną władzą



A man with short brown hair, wearing a black face mask and a dark coat over a white shirt and blue tie, stands at a podium in a church. He is holding a white paper and looking towards the camera. The background shows the ornate interior of a church with gold-colored altarpieces and candles.

A man with short hair, wearing a green jacket over a dark shirt, stands at a dark wooden podium in a church. He is looking down at a book on the podium and speaking into a microphone. The background shows the interior of a church with statues and candles.

*Kapitan Jan Jastrzębski - Dziekan
Korpusu Oficerów Zawodowych
Wojsk Lądowych*



nistów 1 marca 1951 roku w więzieniu UB przy ulicy Rakowieckiej w Warszawie. Zginął wraz z 6 towarzyszami Komendy Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”: Józefem Batorem, Franciszkiem Błażem, Karolem Chmiele, Mieczysławem Kawalcem, Adamem Lazarówicem i Józefem Rzepką. - Kiedy słyszymy te słowa zapisane na cudownie ocalonych papierosowych bibułkach, to odruchowo chylimy czoła przed bijącą z nich ogromną mocą duchową i wielką siłą charakteru. Wówczas uświadamiamy sobie dlaczego przyniesiona na sowieckich bagnietach komunistyczna władza dążyła nie tylko do fizycznego unicestwienia żołnierzy niezłomnych, żołnierzy wyklętych, ale też do wyrugowania wszelkiej pamięci o nich. Pamięci, która przekazywana z pokolenia na pokolenie była mieszkaniem dla niewygasającego pragnienia bycia niepodległym i niezawisłym narodem - kontynuował w swoim liście Jarosław Kaczyński.

Na szczęście śmierć Cieplińskiego, jak i innych walczących w podziemiu, nie poszła na marne. Zapoczątkowała bowiem proces dążenia do wolności, tym razem bez używania broni palnej przez opozycjonistów, doprowadzający do przełomu politycznego kilkadziesiąt lat później. - Łukasz Ciepliński pośmiertnie awansowany do stopnia pułkownika i uhonorowany Orderem Orła Białego symbolicznie otwiera poczet konspiratorów i partyzantów, którzy niegdyś zepchnięci w mroki zapomnienia obecnie zajmują miejsce w panteonie polskich bohaterów narodowych. Proces przywracania pamięci historycznej o uczestnikach konspiracji wymagał pokona-

nia utrwalonego przez dekady fałszu, licznych trudności naukowo-badawczych oraz niestety oporu niektórych środowisk. Dzieło to podjęły organizacje kombatanckie, społecznicy i historycy, w tym szczególnie pracownicy Instytutu Pamięci Narodowej. Istotne zasługi położył na tym polu Prezydent Lech Kaczyński, między innymi wnosząc do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej o ustanowienie Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Dziękuję wszystkim tym, którzy po tra-

gicznej śmierci Prezydenta doprowadzili tę ważną inicjatywę do pomyślnego końca. Gorące podziękowania składam także badaczom, specjalistom i wolontariuszom, odnajdującym nieznaczone groby żołnierzy podziemia antykomunistycznego. Ponow-



ne, tym razem godne i uroczyste pogrzeby bohaterów tamtej dramatycznej, nierównej walki są zawsze poruszającymi manifestacjami patriotycznymi - pisał natomiast Andrzej Duda - Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Patriotyczne przekonania Łukasza Cieplińskiego oraz żołnierzy niezłomnych podkreśliła również Wojewoda Podkarpacki Ewa Leniart, przypominając słowa pułkownika do syna podczas pobytu w więzieniu, a przedstawione przez kapitana Jana Jastrzębskiego - Dziekana Korpusu

Oficerów Zawodowych Wojsk Lądowych. - Kochaj Polskę i miej jej dobro na uwadze zawsze. Bo ona musi zająć w świecie właściwe miejsce i uzyskać dobrobyt oraz szczęście wszystkich obywateli - zawarła w swoim liście do uczestników uroczystości przesłanie Cieplińskiego Ewa Leniart - Wojewoda Podkarpacki.

Uroczystości upamiętniające żołnierzy wyklętych zorganizowali 1 marca br. w Starej Wsi Ojciec Wiesław Faron - Rektor Kolegium Ojców Jezuitów, Henryk Kozik - Przewodniczący Rady Powiatu w Brzozowie, kapitan Jan Jastrzębski - Dziekan Korpusu Oficerów Zawodowych Wojsk Lądowych, Jan Giefert - Komendant Jednostki Strzeleckiej 2222 w Brzozowie. Obchody rozpoczęła msza święta w Bazylice Mniejszej pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Starej Wsi. - Wyklęci, niechciani, zapomniani, lecz jednak zmartwychwstali. Czy mogli inaczej? Mogli, ale nie chcieli. Ponieważ wiedzieli, co może spotkać naszą ojczyznę, kiedy znajdzie się pod wpływami Rosji. Żołnierze antykomunistycznego podziemia pamiętali dramat takich miejsc, jak Katyń, Miednoje, Charków. Pamiętali też o 22 tysiącach polskich oficerów wymordowanych w nieludzki sposób w tamtych miejscach. Zнали ponadto los tysięcy żołnierzy wziętych do niewoli i 150 tysięcy Polaków wcielonych do armii czerwonej ze zrusyfikowanymi nazwiskami - mówił podczas homilii ksiądz Piotr Sobolak z parafii w Brzozowie.

Czołowymi przedstawicielami podziemnej partyzantki z powiatu brzozowskiego byli Antoni Żubryd i ksiądz Władysław Gurgacz. Z wojskiem Żubryd związał się w wieku 15 lat, kiedy to w roku 1933 r. rozpoczął naukę w Szkole Podoficerskiej dla Małoletnich w Śremie. Trzy lata później został skierowany do 40 pułku piechoty, gdzie dosłużył się stopnia plutonowego. We wrześniu 1939 roku uczestniczył w obronie Warszawy, a po kapitulacji trafił do niemieckiej niewoli, przebywając w obozie jenieckim w Żyrardowie. Po kilku dniach zwolniono go i powrócił do Sanoka, gdzie zajął się handlem. Wiosną 1940 roku znalazł się w transporcie wiozącym ludzi na ro-

boty do Niemiec. Zdołał z niego zbiec i ponownie dotarł do rodzinnego Sanoka. W lipcu 1940 roku Żubryd podjął współpracę z NKWD, wymierzoną przeciwko okupantowi niemieckiemu. Wraz z sześcioma innymi osobami z Sanoka działającymi na rzecz NKWD przekazywał informacje dotyczące sytuacji Niemców stacjonujących w okolicy. Trwało to do wiosny 1941 roku. Do najbardziej spektaku-

nowicjatu, 5 sierpnia 1933 roku, złożył pierwsze śluby zakonne. Maturę zdał w Kolegium Jezuickim w Pińsku w 1937 roku i rozpoczął studia filozoficzne w Krakowie oraz teologiczne w Starej Wsi. Świecenia kapłańskie otrzymał na Jasnej Górze w sierpniu 1942 roku. W tym świętym miejscu złożył również „Akt Całkowitej Ofiary” za Ojczyznę. Wypełnił go we wrześniu 1949 roku,

Podziemnej Armii Narodowosciowej został rozbity, a jego przedstawiciele aresztowani. Ksiądz Władysław Gurgacz mógł uciec, ale postanowił być ze swoimi współbraćmi na dobre i na złe. Nie chciał opuszczać ich w potrzebie, postanowił dzielić z nimi okrutny los więźniów politycznych. Został oskarżony jako główny „przywódca bandy” – jak określała go komunistyczna propaganda – i skazany na śmierć. Do ostatniego słowa w sądzie był nieugięty w swojej wierze i poglądach. Wyrok skazujący go na śmierć zapadł w sierpniu 1949 roku, a wykonany został miesiąc później.



larnych sukcesów Żubryda, jako informatora NKWD, należało włamanie do Okręgowego Urzędu Celnego w Sanoku i kradzież znajdujących się tam dokumentów. W listopadzie 1941 roku został aresztowany przez Niemców. Trafił do więzienia w Krakowie, a jego proces zakończył się dopiero we wrześniu 1943 roku. Przez dwa lata był przesłuchiwany, a 6 września 1943 roku niemiecki sąd skazał Żubryda na śmierć. Uciekł szczęśliwie w ostatniej chwili i w połowie grudnia 1943 roku dotarł do Sanoka, ukrywając się w sąsiedztwie rodzinnego domu. W lecie 1944 roku Sanok został zdobyty przez Armię Czerwoną. Żubryd zgłosił się do tworzonego powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa i 1 grudnia 1944 roku, przyjęto go na funkcjonariusza sanockiego UB, przesłuchującego głównie volksdeutschów i członków UPA podejrzanych o współpracę z Niemcami. Pracę w UB Żubryd zakończył w czerwcu 1945 roku. Zdezertował i przeszedł do niepodległościowego podziemia, łudząc się jeszcze, że podejmując walkę z komunistami odwróci wraz z oddziałami Narodowych Sił Zbrojnych bieg historii. Nie miał jednak szans w konfrontacji z przeciwnikiem wspieranym przez stalinowskich towarzyszy.

Ksiądz Władysław Gurgacz, (1914 – 1949) urodził się w Jabłonce Polskiej. Do szkoły podstawowej uczęszczał w Korczynie, a kontynuował naukę w gimnazjum w Krośnie. Następnie wstąpił do Kolegium Jezuitów w Starej Wsi, gdzie po 2 latach

jako kapelan Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowej. – *Ksiądz Gurgacz głosił patriotyczne kazania, uderzając w marksizm, pokazując system komunistyczny jako niszczący polską tradycję. Dwukrotnie, w latach 1947 i 1948, ówczesne polskie władze organizowały na jego życie zamachy. Strzelano do niego, ale cudem uniknął śmierci* – podkreśla Dawid Golik – pracownik krakowskiego IPN. Działo się to w okresie, kiedy ksiądz Władysław Gurgacz pełnił posługę w sanatorium w Krynicy. Z biegiem czasu ruch oporu coraz bardziej słabł. Zbrojne podziemie było sprawniej rozpracowywane przez Urząd Bezpieczeństwa, coraz więcej przeciwników komunistycznej Polski było więzionych lub zabijanych. Mimo takiej sytuacji ksiądz Gurgacz zdecydował się w 1948 roku wejść w struktury Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowej. Jej młodzi przedstawiciele nastawiali się na samokształcenie, korzystali z zakazanej przez władze literatury. Ksiądz Gurgacz pełnił w organizacji nie tylko funkcję kapelana, lecz także nauczyciela. Prowadził wykłady z języka polskiego, filozofii, matematyki. – *Liczone na pomoc państw zachodnich. Kiedy jednak zaczęli tracić nadzieję na odmianę losu Polski, podjęli decyzję o ucieczce w zachodnie regiony kraju* – stwierdza Dawid Golik. Podczas akcji rekwizycyjnej, 2 lipca 1949 roku, mającej na celu zdobycie pieniędzy na ucieczkę, jeden z trzech oddziałów Polskiej

Patronat Honorowy nad uroczystością sprawowali Posłowie na Sejm RP: Adam Śniezek i Piotr Babinetz, zaś uczestniczyli w nich parlamentarzyści, samorządowcy, przedstawiciele służb mundurowych, harcerze, mieszkańcy powiatu brzozowskiego. Po zakończeniu nabożeństwa złożono wiązanki kwiatów i zapalono światła pamięci pod tablicami upamiętniającymi polskich patriotów. Odbыл się również Apel Pamięci.

Sebastian Czech





fot. Martin Skala



Spełniać piłkarskie marzenia

Rozmowa z Gabrielem KOBYLAKIEM, pochodzącym ze Wzdowa, 19-letnim bramkarzem Legii Warszawa, obecnie wypożyczonym do występującej w I lidze Puszczy Niepołomice

Marek Szerszeń: Pamiętasz swoje pierwsze kroki na piłkarskim boisku?

Gabriel Kobylak: To było bardzo dawno temu, miałem wtedy bodajże 6 lat (śmiech). Tak naprawdę to starszy brat jako pierwszy zabrał mnie na boisko sportowe. Brat zresztą grał w LKS Wzdów i trochę w Orle Bażanówka. Poza tym mój tato był prezesem klubu we Wzdowie, więc siłą rzeczy tradycje w naszej rodzinie były mocno związane z piłką nożną.

Zawsze interesowałeś się piłką nożną?

Od kiedy tylko pamiętam oglądałem mecze w telewizji. Oprócz tego chodziłem na mecze we Wzdowie i jeździłem z tatą na mecze okolicznych klubów. W tamtym czasie mocno kibicowałem FC Barcelonie, gdzie bronił Victor Valdes, można powiedzieć mój dziecięcy idol i ulubiony bramkarz. A lokalnie często też jeździłem na sanocką Stal, która w tamtym czasie była najmocniejszym zespołem w okolicy.

Grę w piłkę nożną zaczynałeś w drużynach młodzieżowych Zgody Zarszyn i Orla Bażanówka. Już wtedy byłeś ustalany na pozycji bramkarza?

Najpierw jakiś czas grałem we Wzdowie, gdzie ustawiano mnie na różnych pozycjach. Zdarzały się mecze kiedy broniłem, ale były też i takie, kiedy grałem jako obrońca. Podobnie było w Zarszynie i dopiero będąc w Bażanówce postanowiłem, że będę bramkarzem. Zresztą predysponowały mnie też do tego warunki fizyczne. Mój tato i brat byli wysocy. Ja byłem też wyższy i silniejszy od rówieśników, więc pomyślałem, że może coś z tego wyjdzie, że może będzie dobrze.

Twój talent uwidocznił się jeszcze bardziej w sezonie 2014/2015, kiedy mając 12 lat trafiłeś do Ekoballu Sanok, a nie-

dlugo po tym czasie do Karpat Krosno.

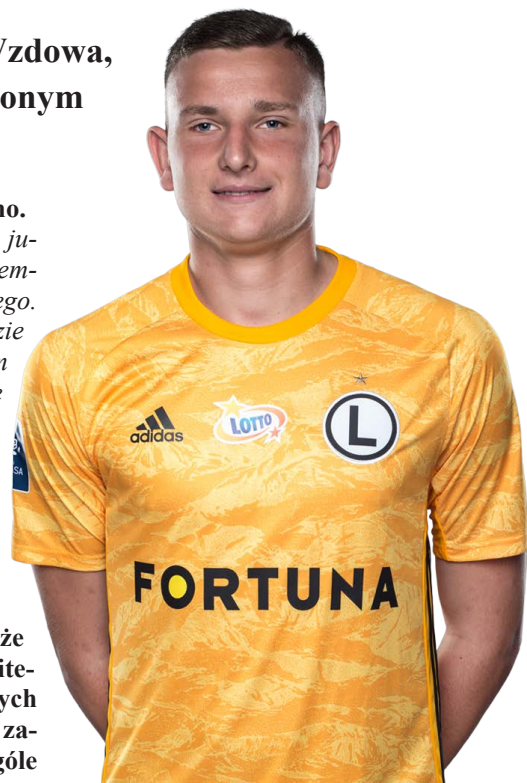
W Sanoku występowałem w drużynie juniorów po okiem trenera Daniela Niemczyka, a później Macieja Błażejowskiego. Stamtąd przenieśliem się do Krosna, gdzie chodziłem też do szkoły, co było sporym ułatwieniem. Po roku gry w zespole młodzieżowym zostałem przesunięty do pierwszego zespołu, grającego w III lidze. Niestety, jeszcze w tamtym czasie nie dostałem szansy występu na tym szczeblu rozgrywek. Debiut seniorski w III lidze udał się dopiero po transferze do Legii Warszawa.

No właśnie. Można powiedzieć, że Twoja kariera nabrała niesamowitego tempa. Po dwóch latach spędzonych w Karpatach jako 16-latek zostałeś zawodnikiem Legii Warszawa. Jak w ogóle do tego doszło?

Swego czasu pod szyldem PZPN organizowane były turnieje drużyn wojewódzkich. Na takim turnieju w Boguchwale, w którym całkiem nieźle się zaprezentowałem byli skauci Legii Warszawa. Dopiero niedawno się dowiedziałem, że obserwowali mnie już dużo wcześniej, ale dopiero po tym turnieju skontaktowali się z Karpatami w sprawie mojego transferu. W Krośnie bardzo chcieli bym jeszcze został, ale nie wiązała mnie żadna umowa i z przejściem do Legii nie było większego problemu. Tym bardziej, że we wszystkim pomógł mi mój menadżer Maciej Zieliński.

Nie przerażał cię fakt, że jakby nie patrzeć idziesz do wielkiego klubu, jednego z największych w Polsce, jeśli nie największego?

Miałem pewne obawy i przemyślenia jak to wszystko będzie wyglądać i czy dam radę. Jednak wraz ze mną do Legii trafiło bar-



dzo dużo chłopaków, praktycznie z całej Polski, z którymi złapałem fajny kontakt. To mi bardzo pomogło i nie było większego problemu z aklimatyzacją w nowym otoczeniu. Mogę powiedzieć, że najgorszy był pierwszy tydzień, później było coraz lepiej. Zresztą nie było czasu na jakiegokolwiek rozmyślanie. Codzienne treningi powodowały, że do domu pierwszy raz pojechałem po 3-4 miesiącach.

W Legii występowałeś w rezerwach, w rozgrywkach III ligi. Skrócone rozgrywki sezonu 2019/2020 zakończyliście na bardzo wysokim trzecim miejscu, z punktem straty do liderującego Sokoła Ostróda. Można powiedzieć, że awans rywala dokonał się w dość kontrowersyjnych okolicznościach.

Najpierw grałem w Centralnej Lidze Juniorów, a później w drugim zespole. Faktycznie okoliczności awansu Sokoła były bardzo, ale to bardzo problematyczne. Legia chciała koniecznie zagrać zaległy mecz z Ostródą, tym bardziej, że miała tylko punkt straty. Z punktu widzenia mojego klubu, było to niezwykle ważne, by mieć drugą drużynę na szczeblu centralnym, gdzie ogrywaliby się młodzi zawodnicy. Sytuacja była kuriozalna, ostatecznie do meczu nie doszło i do II ligi awansował Sokół. Miałeś okazję trenować z pierwszą drużyną bądź zawodnikami z pierwszego zespołu? Zaprzyjaźniłeś się z kimś?

Za trenera Sa Pinto miałem treningi z pierwszą drużyną. Arek Malarz został przesunięty do rezerw, a pierwszy zespół potrzebował bramkarza. Dlatego odby-



Podpisanie kontraktu z Legią Warszawa (fot. Jacek Prondzynski)



łem kilka treningów z pierwszym zespołem. Zresztą z Kacprem Skibickim czy Wojtkiem Muzykiem utrzymuję cały czas bardzo dobry kontakt.

Jakie były przesłanki rocznego wypożyczenia do Puszczy Niepolomice?

Tak naprawdę przejście do Puszczy to był wspólny pomysł mój i Legii. Razem doszliśmy do wniosku, że to odpowiedni moment by spróbować sił w I lidze. Ja nie chciałem grać w CLJ czy III lidze, a i Legia była za tym bym ogrywał się w drużynie, która regularnie występuje na szczycie centralnym. Były propozycje i zainteresowania innych klubów, jednak wiedzieliśmy, że w Niepolomicach od kilku sezonów stawiasię w bramce na młodzieżowca i uznaliśmy, że to będzie dobry kierunek.

Wypożyczenie do Niepolomice póki co okazuje się dla Ciebie strzałem w dziesiątkę. W rundzie jesiennej obecnego sezonu byłeś podstawowym bramkarzem. Z perspektywy czasu wszystko się super ułożyło. Wprawdzie na jesieni nie grałem w dwóch pierwszych meczach, ale później wywalczyłem miejsce w pierwszej „11”. W trakcie rundy przytrafił mi się słabszy mecz na ŁKS-ie w Łodzi, ale po dwóch meczach na rezerwie znów wróciłem do podstawowego składu. W sumie jako pierwszy bramkarz rozegrałem 13 spotkań, więc bilans całkiem dobry.

Na pierwszoligowym froncie miałeś okazję zmierzyć się z Twoim kolegą ze szkolnej ławki z Krosna Kacprem Bieszczadem również bramkarzem, występującym w Chrobrym Głogów. To zbieg okoliczności, że dwóch kolegów z jednej klasy gimnazjum broni już na tak wysokim poziomie?

Myślę, że to na pewno nie jest przypadek, a raczej ciężka, mozolna i wielogodzinna praca. Z trenerem Piotrem Hajdukiem ze Szkołki Bramkarskiej w Krośnie wykonaliśmy kawał dobrej roboty. On nam pokazywał i przekazywał praktycznie wszystko od podstaw. Jestem pewien, że gdyby nie to, to ani ja ani Kacper będąc w tak młodym

wieku nie byliśmy w tym miejscu, gdzie jesteśmy. To wszystko mogłoby się różnie i zupełnie inaczej potoczyć.

W tym roku broniłeś w obydwu meczach pucharowych z Lechią Gdańsk i Arką Gdynia, ale w ligowych potyczkach z Resovią i Arką bronił Twój konkurent Mateusz Górski. Kto jest więc teraz pierwszym bramkarzem?

Zobaczymy jak to będzie wyglądać w trakcie trwania całej rundy wiosennej, a tak naprawdę wszystko się pewnie okaże w najbliższych kilku meczach. Wydaje mi się, że nadal w hierarchii jestem pierwszą opcją. Wspominałem o meczach pucharowych nie bez kozery. Sprawiliście nie lada sensację pokonując w 1/8 Pucharu Polski czołową drużynę ekstraklasy Lechię Gdańsk. Wydawało się, że w ćwierćfinale z Arką Gdynia zadanie będzie łatwiejsze. Wszyscy w Klubie wiedzieliśmy, że to wcale nie będzie łatwiejszy mecz, a wręcz dużo cięższy. W wygranym meczu 3 – 1 z Lechią nie mieliśmy za dużo sytuacji, ale byliśmy niezwykle skoncentrowani i skuteczni. Po meczu nawet śmiało się z chłopakami, że z dwóch akcji strzeliliśmy trzy gole. Z kolei w ćwierćfinale z Arką nastawialiśmy się na walkę i kto oglądał mecz to widział, że za dużo finexji tam nie było. Arka po prostu wykorzystwała stworzone sytuacje, my niestety takich za wiele nie stworzyliśmy.

Może trochę za szybko uwierzyliście w półfinał i osiągnięcie największego sukcesu w prawie 100-letniej historii klubu? Mogło was to zgubić?

Może i takie myśli były, ale nie wygrywa się meczu w szatni, tylko na boisku, gdzie trzeba wyjść i pokazać, że jest się lepszym od przeciwnika. Niestety w tym wypadku tak się nie stało.

Jaki jest Tomasz Tulacz, twój obecny trener? W sumie dzięki niemu na szersze wody wypłynął Karol Niemczycki, który sezon temu bronił w Niepolomicach, a teraz jest pierwszym bramkarzem ekstraklasowej Cracovii.

Przede wszystkim jest bardzo specyficzny

i trochę szalony. Zdarza mu się trochę za dużo pokrzyknąć na meczu, a jeśli mu się jeszcze podpadnie, to jest naprawdę ciężko. Ale z drugiej strony dużo inwestuje w nas, młodych zawodników. Daje szansę gry, ale też obdarza dużym zaufaniem, które każdy stara się wykorzystać. Karol jest tego świetnym przykładem. Tamten sezon miał bardzo dobry w I lidze, a teraz równie dobrze idzie mu w ekstraklasie. Myślę, że trener Tulacz jest dobrym fachowcem, co pokazują wyniki Puszczy zarówno z zeszłego sezonu, jak i obecne.

Dzięki udanym występom w Klubie zostałeś zauważony i powołany przez trenera Jacka Magierę do reprezentacji Polski U-19. W październiku 2020 roku zadebiutowałeś w niej w przegranym meczu z Danią. Jak to wspominasz?

W sumie był to mój pierwszy wyjazd na kadrę, nigdy wcześniej nie grałem w żadnej kategorii wiekowej w reprezentacji Polski. Mimo, że wystąpiłem dopiero po przerwie to uważam, że zagrałem dobry mecz. Rywale nie strzelili mi bramki, a w dodatkowej serii rzutów karnych obroniłem dwa z nich. Myślę, że mimo pandemii i tego, że zgrupowanie było bardzo krótkie był to fajny czas.



Gabriel Kobylak i Michał Rakoczy

Można powiedzieć, że dalej jesteś w orbicie zainteresowań trenera Magierę?

Myślę, że tak. Z trenerem rozmawiałem całkiem niedawno, bo zadzwonił do mnie w dniu urodzin. Trochę porozmawialiśmy i trener dał mi do zrozumienia, że bym był gotowy, i że jestem cały czas brany pod uwagę, jeśli chodzi o powołania do U-19. Niestety, ze względu na pandemię plany reprezentacji nie są teraz znane. Decyzje, co i kiedy będzie rozgrywane podejmiemy wkrótce PZPN.

Zalóżmy taką sytuację. Kończy się sezon 2020/2021. Wracasz do Legii i próbu-

jesz walczyć o pierwszy skład, zostajesz w Puszczy, czy zupełnie zmieniasz kierunek?

Możliwości jest na pewno kilka. Na ten moment jestem nastawiony, że wracam do Legii z myślą walki o kadrę pierwszego zespołu. Jeszcze rok mam ważny kontrakt z Legią, więc póki co jest to dla mnie pierwsza opcja. Z drugiej strony nadal jestem młodzieżowcem, bo niedawno skończyłem 19 lat i coraz więcej klubów na bramce chce mieć młodzieżowca. Myślę więc, że jakieś zapytania z innych klubów mogą się też pojawić. Zobaczmy jak to wyjdzie.

Co z nauką? Jak ją godzisz z piłką?

Generalnie jest ciężko, bo gra w I lidze to zawód. Przeważnie są dwa treningi dziennie, do tego dochodzą mecze, wyjazdy, noclegi. Dlatego uczę się prywatnie, no i wiadomo zdalnie. Innej możliwości po prostu nie ma. W tym roku piszę maturę i mam nadzieję, że wszystko dobrze pójdzie. **Możesz zdradzić swoje bramkarskie plusy i minusy?**

Moim największym plusem jest gra na przedpolu, bo w Legii dużo uczyłem się gry od tyłu, rozgrywaniem akcji od bramkarza. W I lidze gra się zupełnie inaczej. Tutaj każdy mecz to tak naprawdę gra o życie, wręcz wojna. Dlatego też w Niepołomicach trenerzy bardziej stawiają na grę na linii.



W drużynie Puszczy mam bardzo dobrego trenera bramkarzy Bartłomieja Dydo i najczęściej pod jego okiem doskonalam te umiejętności.

Masz swój bramkarski wzór do naśladowania?

Takim idolem jest Brazylijczyk Ederson, obecnie bramkarz angielskiego Manchesteru City. Świetnie gra nogami, imponuje dużym spokojem. Jak wrócę do Legii,

to trzeba będzie tak samo zacząć grać (śmiech).

Jak sądzisz, dlaczego w Polsce mamy tak wielu znakomitych bramkarzy, a powiedzmy sobie szczerze brakuje wybitnych piłkarzy z pola?

Znawcy piłki nożnej podkreślają, że w Polsce jest bardzo dobra szkoła bramkarzy. Mamy wielu znakomitych szkoleniowców od tych tematów, ale przede wszystkim genialnego Krzysztofa Dowhania z Legii, z którym miałem okazję i przyjemność trenować. Przecież spod jego skrzydeł wypłynęli i robią wielkie kariery tacy zawodnicy jak Łukasz Fabiański, Wojciech Szczęsny czy ostatnio Radek Majecki. Myślę, że Legia, do której po wypożyczeniu zamierzam wrócić, jest dla młodych bramkarzy najlepszym miejscem w Polsce.

Twoje marzenie?

Na obecną chwilę to móc zadebiutować w pierwszym zespole Legii. Po drodze można pokazać się też w reprezentacjach młodzieżowych, ale póki co Legia to cel numer jeden.

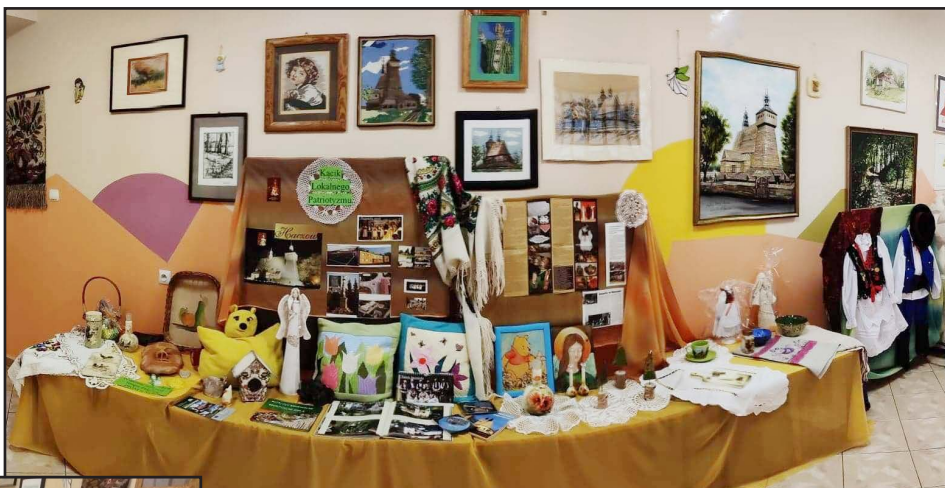
Tego ci życzę i będę trzymał kciuki.

Rozmawiał Marek Szerszeń

fot. Archiwum Puszcza Niepołomicze,
Archiwum Legia Warszawa,
cyfrasport.pl

Przez okres lutego w Przedszkolu Samorządowym w Haczowie, w związku z realizacją autorskiego programu Marzeny Ziemiańskiej „Przedszkolak patriotą” eksponowana była wystawa dzieł lokalnych artystów. Były to piękne obrazy olejne, akwarele i inne techniki autorstwa pani Renaty Czerwińskiej, jak również dzieła uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej PSONI w Haczowie (wyroby z gliny, z ceramiki, gwasze, wyszywane poduszki, decoupage, wikliniarstwo i inne), dziergane przez panie Prorok na szydełku serwety, jak również zdjęcia Haczowa i okolic, których autorem jest Michał Fiedeń. Dzieł użyli też inni autorzy, którzy chcieli pozostać anonimowi. Dzieci zostały zapoznane z najważniej-

Kącik lokalnego patriotyzmu



szymi technikami lokalnych twórców, poznały „haft haczowski” w eksponowanym obrusie. Dowiedziały się na czym polega technika decoupage'u, oraz że trzeba szanować wytwory pracy ludzkiej i być dumnym z lokalnej tradycji, ponieważ jest to nasze wspólne dobro lokalne.

Wystawa bardzo się podobała dzieciom i pracownikom przedszkola. Jako organizator wystawy, chciałam serdecznie podziękować za miłą współpracę i wypożyczenie rękodzieła do wystawy: Panu Kierownikowi WTZ w Haczowie - Pawłowi Borowiczowi, instruktorom poszczególnych pracowni, przede wszystkim Pani Bernadecie Ptak - Sowie, a także Pani Renacie Czerwińskiej z Gminnego Ośrodka Kultury i Wypoczynku w Haczowie, jak również Paniom Grażynie (pracownikowi Przedszkola), Helenie Prorok i Michałowi Fiedeniowi za udzielenie fotografii Haczowa.

Marzena Ziemiańska - organizator wystawy



Czesław Lang gościem Towarzystwa Przyjaciół Brzozowa-Zdroju

o wegańskim stylu życia i prowadzeniu gospodarstwa ekologicznego.

W prezencie подарował książkę „Zawodowiec Czesław Lang” z dedykacją dla Towarzystwa Przyjaciół Brzozowa-Zdroju. Ta pozycja to biały kruk bibliofilski, a także bestseller dla sympatyków kolarstwa w Polsce.

Przypominamy, że trwa zbiórka środków na wykonanie ścieżki dydaktyczno - historycznej śladami Brzozowa - Zdroju.

Pieniążki można wpłacać:

- bezpośrednio na konto bankowe Towarzystwa Przyjaciół Brzozowa Zdroju: 49 8642 1113 2011 9333 7548 0001

- poprzez zrzutkę: https://zrzutka.pl/c9sxyu?utm_medium=social.

W spotkaniu uczestniczyli w imieniu stowarzyszenia: Magdale-



na Korona, Aneta Masłyk, Aleksandra Haudek, Zbigniew Wieczorek, Daniel Korona, Damian Wojtowicz, Wojciech Zdybek i Katarzyna Hansel-Zdybek. Specjalne podziękowania kierujemy do Wojciecha Zdybka, bez którego nie doszłoby do tego spotkania.

Magdalena Korona

Czesław Lang, wspaniały, miły, serdeczny człowiek, był gościem Towarzystwa Przyjaciół Brzozowa - Zdroju. 28 lutego br. grono sympatyków brzozowskiego Zdroju miało okazję spotkać się w naszym miasteczku z Czesławem Langiem, wicemistrzem olimpijskim w kolarstwie (z 1980 roku), organizatorem Tour de Pologne.

Rozmowom nie było końca. Brzozowaniec opowiedział o dotychczasowych działaniach oraz planach dotyczących wykonania ścieżki historyczno-dydaktycznej śladami Brzozowa-Zdroju. Gość był żywo zainteresowany tą inicjatywą, zrewanżował się ciekawą opowieścią o organizacji wielkiej, międzynarodowej imprezy Tour de Pologne oraz



ZOSTAŃ

ŻOŁNIERZEM

RZECZYPOSPOLITEJ

Szukasz ciekawej pracy? Interujesz się tematyką związaną z Wojskiem Polskim? Nie zwlekaj i dołącz do profesjonalistów!

Ministerstwo Obrony Narodowej przygotowało wiele ciekawych propozycji dla osób, które chcą związać swoją przyszłość z mundurem żołnierza.

Jeśli jesteś osobą zainteresowaną służbą wojskową, chciałbyś uzyskać informacje dotyczące prowadzonych naborów do czynnej służby wojskowej nie zwlekaj i skontaktuj się z Wojskową Komendą Uzupełnień w Sanoku. Artykuł zapozna Cię z formami czynnej służby wojskowej. Ich szeroki asortyment pozwala na połączenie życia prywatnego i realizacji pasji związanych z wojskiem.

Zawodowa służba wojskowa.

Żołnierz zawodowy pełni służbę dla dobra Rzeczypospolitej Polskiej. Służba ta wymaga zdyscyplinowania, lojalności i poświęcenia. Przyjęcie do służby następuje w drodze powołania, na podstawie dobrowolnego zgłoszenia się do jej pełnienia. Uposażenie żołnierzy

Zadbaj o swoją przyszłość – zostań żołnierzem

zawodowych składa się z uposażenia zasadniczego i dodatków do uposażenia. W przypadku szeregowego zawodowego jest to kwota 4.110 zł brutto, w przypadku kaprała 4.660 zł brutto, podporucznika 5.790 zł brutto. Żołnierze zawodowi stanowią kadrę zawodową Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej i tworzą trzy korpusy: korpus oficerów zawodowych, korpus podoficerów zawodowych, korpus szeregowych zawodowych. Korpusy dzielą się na grupy osobowe, w których występuje podział na specjalności wojskowej. Do służby zawodowej powołuje się osoby, które pełniły już określoną formę służby czynnej.

Procedura powołania do służby zawodowej dla osób w trakcie służby przygotowawczej:

- 1) Kandydat stawia się do służby przygotowawczej.
- 2) Kandydat wyraża chęć pełnienia służby zawodowej.
- 3) Dowódca udostępnia kandydatowi wykaz wolnych stanowisk oraz zapoznaje z warunkami pełnienia zawodowej służby wojskowej.
- 4) Kandydat wybiera stanowisko.
- 5) Kandydat zdaje egzamin z wychowania fizycznego.
- 6) Rozmowa kwalifikacyjna z dowódcą wybranej JW.
- 7) Wystąpienie do Dyrektora Departamentu Kadr o zgodę na powołanie do zawodowej służby wojskowej.
- 8) Wydanie zaświadczenia o możliwości wy-



znaczenia ochotnika na stanowisko służbowe.

- 9) Złożenie przez kandydata wniosku o powołanie do zawodowej służby wojskowej wraz z wymaganymi dokumentami zgodnie z § 10 pkt. 14 rozporządzenia MON z dnia 9 marca 2010 r. w sprawie powoływania do zawodowej służby wojskowej.
- 10) Dowódca szkolącej jednostki wojskowej kieruje kandydata na badania psychologiczne i lekarskie pod kątem zawodowej służby wojskowej.
- 11) Kandydat zdaje egzamin ze szkolenia podstawowego służby przygotowawczej i składa przysięgę wojskową.
- 12) Zakończenie szkolenia.
- 13) Wydanie rozkazu o powołaniu do zawodowej służby wojskowej.
- 14) Podpisanie kontraktu.
- 15) Odbiór w wojskowej komendzie uzupełnień skierowania do zawodowej służby wojskowej.

16) Stawieństwo w jednostce wojskowej do zawodowej służby.

Służba przygotowawcza przepustką do zawodowej służby wojskowej

Osoby, które chcą zostać żołnierzem zawodowym a dotychczas nie pełniły służby wojskowej kieruje się do odbycia służby przygotowawczej. Otwiera ona drzwi do zawodowej służby wojskowej. Służba przygotowawcza jest ciekawą przygodą z wojskiem i nie jest w żaden sposób wiążąca do podjęcia kolejnych kroków w karierze zawodowej. Podczas służby przygotowawczej żołnierz zostaje poddany szkoleniu, które kończy się egzaminem. Jest to forma służby, która pozwala zainteresowanej osobie sprawdzić swoje predyspozycje do zawodowej służby wojskowej. Od czego zacząć?

Osoba ubiegająca się o powołanie do służby przygotowawczej składa wniosek do Wojskowego Komendanta Uzupełnień właściwego ze względu na miejsce pobytu stałego lub pobytu czasowego trwającego powyżej 3 miesięcy.

Do służby przygotowawczej może być powołana osoba (ochotnik):

- niekarana za przestępstwo umyślne;
- posiadająca obywatelstwo polskie;
- posiadająca odpowiednią zdolność fizyczną i psychiczną do pełnienia czynnej służby wojskowej;
- posiadająca wiek co najmniej osiemnastu lat i wymagane dla określonego korpusu wykształcenie.

Czas trwania służby przygotowawczej wynosi:

- dla żołnierza kształcącego się na oficera - do sześciu miesięcy;
- dla żołnierza kształcącego się na podofficera - do pięciu miesięcy;
- dla żołnierza kształcącego się na szeregowego - do 30 dni

Żołnierzom pełniącym służbę przygotowawczą przysługuje uposażenie zasadnicze i inne należności na zasadach określonych dla żołnierzy pełniących służbę kandydacką:

- Korpus oficerów: 60% najniższego uposażenia żołnierza zawodowego dla korpusu oficerów – 2466 zł brutto
- Korpus podoficerów: 40% najniższego uposażenia żołnierza zawodowego dla korpusu podoficerów – 1644 zł brutto
- Korpus szeregowych: 30% najniższego uposażenia żołnierza zawodowego dla korpusu szeregowych – 1233 zł brutto

Wojska Obrony Terytorialnej.

Misją Wojsk Obrony Terytorialnej (WOT) - jako piętego, samodzielnego rodzaju sił zbrojnych, jest obrona i wspieranie lokalnych społeczności w czasie konfliktu zbrojnego, jak również podczas klęsk żywiołowych lub katastrof. Służba w WOT pozwala re-

alizować się w pracy cywilnej, jak również spełniając się w służbie dla kraju.

Do terytorialnej służby wojskowej może być powołana osoba, która spełnia następujące warunki:

- 1) posiada obywatelstwo polskie,
- 2) posiada zdolność fizyczną i psychiczną do pełnienia czynnej służby wojskowej,
- 3) posiada wiek co najmniej osiemnastu lat,
- 4) nie była karana za przestępstwo umyślne,
- 5) nie była przeznaczona do służby zastępczej,
- 6) nie pełni innego rodzaju czynnej służby wojskowej lub nie posiada nadanego przydziału kryzysowego,
- 7) nie jest reklamowana od obowiązku pełnienia czynnej służby wojskowej w razie ogłoszenia mobilizacji i w czasie wojny lub w przypadku nadania przydziału organizacyjno-mobilizacyjnego w formie zbiorowej listy imiennej w jednostce przewidzianej do militaryzacji,
- 8) posiada wykształcenie wymagane dla korpusu osobowego w którym chce podjąć służbę.

Osoba ubiegająca się o powołanie do służby składa wniosek do wojskowego komendanta uzupełnień. Wniosek składa się w formie pisemnej, w postaci papierowej albo elektronicznej. Wniosek w postaci elektronicznej opatruje się kwalifikowanym podpisem elektronicznym albo podpisem potwierdzonym profilem zaufanym ePUAP.

Postępowanie rekrutacyjne przeprowadza komisja rekrutacyjna. Nabór do służby ma charakter konkursu. Osoby, które wcześniej nie pełniły czynnej służby wojskowej i nie złożyły przysięgi wojskowej, powołuje się na stanowisko służbowe w korpusie szeregowych. Czas trwania terytorialnej służby wojskowej wynosi od roku do sześciu lat.

Żołnierzowi pełniącemu TSW zapewnia się umundurowanie i wyekwipowanie wojskowe, z którym zobowiązany jest się stawiać do pełnienia terytorialnej służby wojskowej. Objęty on jest również obowiązkiem ubezpieczenia zdrowotnego na zasadach określonych w ustawie z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych. Za każdy dzień służby otrzymuje uposażenie zasadnicze 117,14 zł/dzień i dodatki w wysokości i na zasadach określonych dla żołnierzy odbywających ćwiczenia wojskowe. Za każdy miesiąc pełnienia służby żołnierz otrzymuje dodatek za gotowość bojową na poziomie nie niższym niż 10% najniższego uposażenia zasadniczego żołnierza zawodowego. Obecnie wartość dodatku to 411,00 zł. Ponadto żołnierzom WOT przysługują:

- świadczenie pieniężne rekompensujące utracę wynagrodzenia ze stosunku pracy lub stosunku służbowego albo dochód z prowadzonej działalności gospodarczej lub rolniczej,
- urlop bezpłatny na okres trwania służby,
- nagrody i zapomogi zgodnie z ustawą o uposażeniu żołnierzy niezawodowych oraz wiele innych dodatków.

Służba kandydacka (szkolnictwo wojskowe)

Służba kandydacka przeznaczona jest dla osób, które chcą podjąć naukę na uczel-

niach wojskowych. Absolwenci akademii wojskowej otrzymują tytuł magistra inżyniera renomowanej uczelni. Mają też zapewnioną pracę jako żołnierze zawodowi.

W 2021 r. odbędzie się rekrutacja na 4 uczelnie wojskowe:

- Wojskową Akademię Techniczną w Warszawie;
- Akademię Marynarki Wojennej w Gdyni;
- Akademię Wojsk Lądowych we Wrocławiu;
- Lotniczą Akademię Wojskową w Dęblinie.

W tym roku planuje się przyjąć na studia w ramach limitu Ministra Obrony Narodowej 1475 kandydatów na 15 różnych kierunków m.in., informatyka, chemia, logistyka, lotnictwo, budownictwo. Umożliwiono również kształcenie na kierunku lekarskim na Uniwersytecie Medycznym w Łodzi.

Rekrutację inicjuje rejestracja kandydata w systemie informatycznym na stronie wybranej uczelni. Termin rejestracji na WAT, AWL i AWM upływa 31 maja, zaś LAW kończy proces rejestracji kandydatów w dniu 31 marca. O przyjęcie na studia wojskowe, może ubiegać się osoba: niekarana, posiadająca obywatelstwo polskie, zdolność fizyczną i psychiczną do pełnienia zawodowej służby wojskowej, mająca ukończone 18 lat oraz zdany egzamin maturalny. Absolwenci uczelni wyższych mogą ubiegać się o 12 miesięczne szkolenie wojskowe w Akademii Wojsk Lądowych - limit miejsc dla osób ze środowiska cywilnego w 2021 r. wynosi 49 miejsc. Rejestracja elektroniczna trwa do 31 maja.

W 2021 r. umożliwiono kształcenie w szkołach podoficerskich dla osób posiadających wykształcenie średnie lub średnie branżowe. Przewidziano 49 miejsc.

Termin składania wniosków w zależności od szkoły upływa:

- dla SP Wojsk Lądowych w Poznaniu - 4 czerwca;
- do SP Marynarki Wojennej w Uście - 5 kwietnia;
- dla SP Sił Powietrznych w Dęblinie - 29 października.

Osoby zainteresowane służbą wojskową mogą rejestrować się na resortowym portalu rekrutacyjnym dostępnym pod adresem internetowym: www.zostanzolnierzem.pl

Masz pytania, wątpliwości – skontaktuj się z nami!

Szczegółowe informacje można uzyskać w WKU w Sanoku:

- zawodowa służba zawodowa – tel. 261-156-645;
- służba przygotowawcza – tel. 261-156-646;
- służba kandydacka (szkolnictwo wojskowe) – tel. 261-156-645;
- Terytorialna Służba Wojskowa – tel. 261-156-648;
- Oficer wydziału rekrutacji – tel. 261-156-647;
- email: wkusanok@ron.mil.pl
- osobiście w siedzibie WKU: 38-500 Sanok, ul. Przemyska 1.

ppor. Mariusz Zajdel

Wojskowa Komenda Uzupełnień w Sanoku

Smacznie, świeżo i zdrowo

Przed dwoma laty Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Jasienicy Rosielnej zrezygnowała ze wszystkich konserwantów, nawet tych nieznacznie przedłużających termin ważności produktów. Wyroby zatem stały się ekologiczne, o czym zaświadcza etykiety. - *Zawsze zachęcamy do czytania, zapoznawania się ze składem produktu. Jak bierzemy śmietanę, to ma być śmietana, zakwas i tyle. Jak Twaróg, to białko i to wszystko. Nie ma sorbinianu potasu, ani innych związków chemicznych. Całe szczęście, że przyjęliśmy taki model działania, ponieważ to, o czym mówi się aktualnie o zdrowej żywności my stosujemy od właśnie dwóch lat* - stwierdza Kazimierz Śnieżek - Prezes OSM w Jasienicy Rosielnej. Mleko przyjmowane przez jasienicką spółdzielnię pochodzi od krów z tradycyjnego wypasu. - *Krowy jedzą świeżą trawę, nikt im nie dosypuje sztucznej paszy* - dopowiada Prezes Śnieżek.

Decyzja okazała się wyjątkowo trafiona, o ile nie przełomowa dla firmy. Przybyło bowiem klientów, rozwinęła się sieć sklepów. Co prawda wyroby ekologiczne są nieco droższe od innych, ale mimo wszystko popyt na zdrową żywność zwiększa się w ostatnich latach zdecydowanie. Ludzie o sie-



Kazimierz Śnieżek - Prezes OSM w Jasienicy Rosielnej

wynika, że młode matki przykładowo już wiedzą, jakimi artykułami spożywczymi się interesować. Każdy rozsądny klient nie pożałuje tych paru groszy. Zresztą przyjeżdżający z Polski, z dużych miast, czy z zagranicy pakują te nasze twarogi, masła i wywożą do swoich miejsc zamieszkania. Podobnie wygląda sprawa zaopatrywania w prowiant dzieci studiujących w Krakowie, Warszawie i innych miastach. Rodzice umieszczają w paczkach produkty z Jasienicy i wysyłają swoim pociechom w Polskę - zaznacza Kazimierz Śnieżek.

Wyroby z Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej kupują klienci w niemalże całej Polsce. Można je nabyć w Warszawie, Bydgoszczy, Wrocławiu, we wszystkich regionach kraju. Ale przede wszystkim, w największym stopniu na naszym terenie, na Podkarpaciu, gdzie marka OSM Jasienica Rosielna rozpoznawalna jest doskonale, cieszy się sporym powodzeniem i posiada określoną rangę. Niech powyżej dowodzą tezie nagrody zdobywane przez firmę w różnego rodzaju konkursach. Ostatnie trofeum pochodzi z końca ubiegłego roku, kiedy to redakcja Gazety Codziennej Nowiny w ramach konkursu „Nasze dobre podkarpackie” przyznała przedsiębiorstwu nagrodę główną za produkt spożywczy masło ekstra z Jasienicy Rosielnej. - *W tym przedsięwzięciu uczestniczymy praktycznie od początku realizacji redakcyjnego projektu. Sukces w ostatniej edycji nie był pierwszym, ponieważ w roku 2019 otrzymaliśmy nagrodę za całość wyrobów wytwarzanych w Spółdzielni* - tłumaczy Prezes Kazimierz Śnieżek.

Przykład idzie z góry, dlatego sam zarządca firmy od dawna wprowadza do swojego menu produkty z Jasienicy Rosielnej. Kanapka z masłem z Jasienicy to prawdziwy poobiedni deser. - *Jedni lubią po popołudniowym posiłku napić się kawy, ja z kolei muszę zjeść kromkę z masłem, natomiast przed snem konsumuję chleb posmarowany masłem i na to kładę posolony plaster sera. Do popicia kefir lub maślanka i zapewniam, że potrawa palce lizać. Po prostu samo zdrowie i pyszny smak. Bezwzględnie powinniśmy spożywać wyroby ukwaszone i takowych znajduje się w naszym asortymencie bardzo dużo. Kefir w kubku, butelce, jogurty zwykle, naturalne, ekologiczne, maślanki, ponieważ te produkty zawierają bakterie kwasu mlekowego, inaczej probiotyki. Utrzymują one w przewodzie pokarmowym właściwą florę bakteryjną, nie pozwalają na rozwiniecie się innych bakterii, czy to chorobotwórczych, czy też innych zarazków. Dlatego polecam wszelkie produkty z kwasem mlekowym do codziennego spożycia. Ważne to zwłaszcza w dzisiejszych czasach, ponieważ w jakimś stopniu chronią one przed covidem* - zachęca Prezes.

Ostatnie zdanie niech będzie najbardziej jednoznacznym potwierdzeniem skutecznego systemu żywienia, chroniącego i wzmacniającego zdrowotną kondycję całego organizmu. I po raz kolejny przywołajmy przykład osoby Prezesa Kazimierza Śnieżka, tym razem zaświadcza o pozytywnym wpływie produktów z Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Jasienicy Rosielnej. W tym roku minie bowiem 45 lat urzędowania na stanowisku szefa przedsiębiorstwa, zaś staż pracy Kazimierza Śnieżka w Spółdzielni jest jeszcze bardziej imponujący, wynosi wszak 62 lata. - *Oprócz zdrowego odżywiania preferuję też w życiu aktywność. Moja natura nie znosi przykładowo sobót, czy niedziel. Niektórzy zachwycają się weekendem, czasem wolnym, oczekują na te 2 dni cały tydzień i czerpią z tego czasu prawdziwą radość. W moim przypadku jest inaczej. Odczuwam w weekend brak pracy, codziennego rytmu rozpoczynającego się wczesnym rankiem, a kończącego w zależności od ilości obowiązków. Muszę działać, myśleć, rozwiązywać problemy, załatwiać sprawy, realizować plany. W biznesie należy być na bieżąco, kontrolować sytuację na rynku. Inaczej tego interesu, zresztą pewnie jak każdego innego, prowadzić się nie da. Jakoś chyba daję sobie radę, nie tylko z powodu tego przeszło czterdziestoletniego*



bie dbają, a to bezpośrednio powiązane jest ze sposobem odżywiania. - *Różnice w cenie nie są absolutnie drastyczne. Od 20 do 50 groszy, a wynika to z większych opłat względem rolników. Musimy jednak zdać sobie sprawę z faktu, że zdrowa, ekologiczna żywność stanowi po prostu naszą przyszłość. Nie ma od tego trendu odwrotu. Z moich obserwacji*

prezesowania. Przez te cztery dekady nigdy nie zamknęliśmy roku stratą. Zawsze był zysk - wspomina Kazimierz Śnieżek.

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Jasienicy Rosielnej do realizacji inwestycji wykorzystywała środki z Unii Europejskiej. W każdym roku ze składanych wniosków pozyskiwano pieniądze, dzięki czemu Spółdzielnia została zmodernizowana, przystosowana do współczesnych wymogów produkcyjnych. - Kwotowo wpłynęło około 15 milionów złotych. Między innymi zakupiliśmy flotę około 50 samochodów, więc można sobie wyobrazić skalę przedsięwzięć realizowanych dzięki środkom unijnym - przedstawia Prezes. Wejście Polski do Unii Europejskiej stanowiło jeden z kilku punktów zwrotnych w historii zakładu. Innym była transformacja polityczno-ekonomiczna z lat 1989-1990. Wówczas to należało podejmować decyzje na tyle kreatywne, żeby utrzymać się na spółdzielczym rynku. Skutecznym sposobem okazała się decyzja o intensyfikacji sprzedaży. - Wprowadziliśmy handel hurtowy i detaliczny, ale nie obeszło się oczywiście bez różnych problemów. Nowobogacy właściciele sklepów podnosili ceny i hamowali sprzedaż towarów, co zmusiło mnie do otwierania własnych sklepów. W rodzimych placówkach sami wyznaczaliśmy ceny, klient w końcu wiedział jaka jest faktyczna cena towaru. I jakoś to z czasem wszystko zaczęło działać, handel i produkcja ruszyły, zaczęliśmy zarabiać, podnosić standard zarówno technologiczny, jak i wyrobów - podkreśla wieloletni szef Spółdzielni. Z czasem coraz większe znaczenie miała marka przedsiębiorstwa. Rosło jej znaczenie na mleczarskim rynku. Obecnie logo OSM Jasienica Rosielna wyceniane jest przez specjalistów na 35 milionów złotych, a ponadto Spółdzielnia posiada świadectwo wiarygodności finansowej.

Nie brakuje chętnych do zakupu przedsiębiorstwa. Pieniądze gotowi są wyłożyć między innymi Austriacy, Włosi i fakt ten dodatkowo poświadcza o dobrej kondycji finansowej OSM w Jasienicy Rosielnej, ale póki co nikt nie zamierza firmy sprzedawać. - Teren nasz przypomina niektóre landy austriackie. W obydwu regionach występują góry i doliny, kwitnie hodowla, więc podobieństw nietrudno znaleźć. Ponadto od 21 lat posiadamy tytuł Przedsiębiorstwo Fair-Play, osobiście wyróżniono mnie mianem Agropresiębiorca Wszechczasów RP, jestem wymieniony w encyklopedii „Kto jest kto” oraz w encyklopedii powszechnej w dziale gospodarka lub biznes - wymienia Prezes. Nie sposób nie wspomnieć o obecnej sytuacji, związanej z pandemią koronawirusa. Co prawda branża spożywcza jest najbezpieczniej-

szą biorąc pod uwagę straty finansowe podczas obostrzeń, czy wprowadzanych w kolejnych falach lockdownów, to kłopotów w stu procentach nie da się uniknąć. - Koszty rosną, relacje gospodarcze są utrudnione, więc nie jest to funkcjonowanie całkiem normalne, do jakiego przywykliśmy w poprzednich latach. Sam prąd poszedł drastycznie w górę, zmniejszyła się sprzedaż, więc ten rok zapowiada się jako jeden z najtrudniejszych w historii



firmy. Współpracujemy z przedszkolami, szpitalami, zatem mimo wszystko odbiorców mamy. Jakoś musimy przetrwać ten trudny czas, to zresztą nie tylko wyzwanie dla nas, ale również dla innych przedsiębiorstw - mówi o trudnościach związanych z pandemią Kazimierz Śnieżek.

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Jasienicy Rosielnej należy też do największych i najstabilniejszych pracodawców w powiecie brzozowskim. Zatrudnienie utrzymuje się na poziomie 230 osób. - Podjęliśmy inicjatywę trochę innego sposobu zarządzania ludźmi oraz ich wy-

nagradzania. Każdy pracownik jest członkiem Spółdzielni, innymi słowy współwłaścicielem. Mówię zatem pracownikom, że firma stanowi ich własność, a ja pomagam tylko zarządzać. W przypadku na przykład sprzedaży zakładu dzielimy się wynegocjowaną kwotą, a naprawdę na dzisiaj byłoby się czym dzielić. Uważam, że to skuteczny czynnik mobilizacyjny. Każdy zdaje sobie bowiem sprawę, że pracuje na siebie, na swoją korzyść. Każdy jest kowalem swojego losu - oznajmia Prezes Śnieżek. Cały czas prowadzone są inwestycje. I to takie z duchem czasu, ponieważ kotłownia węglowa zamieniana jest na gazową. Instalowana będzie fotowoltaika na magazynach, a nowoczesne maszyny do butelkowania i pakowania ułatwią funkcjonowanie Spółdzielni.

Za sztandarowy produkt Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Jasienicy Rosielnej Prezes Kazimierz Śnieżek uważa masło ekstra. - To masło najlepsze w Polsce. Takiego smaku nie ma nigdzie w kraju. Wielką rolę odgrywa w procesie produkcyjnym mleko ekologiczne z terenów niefermowych. Poza tym olbrzymie znaczenie w podejmowaniu decyzji, czy radzeniu sobie z bieżącymi problemami ma moje wieloletnie doświadczenie. Znam branżę na wylot i wszystkie mechanizmy w niej funkcjonujące. Lata pracy się przydają, dodają pewności siebie zwłaszcza w takich okolicznościach, jakie mają miejsce obecnie. Zarządzanie nie hamuje mi roboty. Chodzę do pracy swobodnie, wiedząc, że wszelkie kłopoty włącznie z ekonomicznymi nie będą mnie przytłaczać. Swoją wiedzę chciałbym wykorzystać dla dobra wszystkich pracowników, dla całego lokalnego środowiska, no i dla firmy rzecz jasna, Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Jasienicy Rosielnej. Bo tradycja zobowiązuje, a my mamy już blisko stuletnią. Kontynuujemy zatem dzieło naszych przodków i swoje również - podsumował Kazimierz Śnieżek - Prezes OSM w Jasienicy Rosielnej.

Sebastian Czech



Nr 16/2021

ZGRZYT

Kwartalnik Ruchu Poetyckiego

NIE PATRZ

Nie patrz tak na mnie
 jakbyś przez okno patrzył
 na horyzont daleki co o słońca zachodzie
 w różowe smugi się stroi
 Nie patrz tak na mnie
 jakbyś w lustro patrzył
 ono odbije tym co powierzchowne
 zainteresowaną twoją twarz
 Nie patrz zdawkowo ani mimochodem
 - nie zobaczysz nic prócz złudzeń
 i mglistych majaków ze snów przerwanych
 niepotrzebnym lękiem
 Patrz na mnie wnikliwie głęboko
 jakbyś chciał się przebić
 przez wszystkie świata warstwy i przestrzenie
 - dopiero tam będę prawdziwa

Ewelina Podolska

najchętniej chowałabym się
 w kokon z kocy i pościeli
 dom jakby taki duży
 jak dla mnie wystarczy 30 cm
 na łóżku

miasto jakby za duże
 a jednak da się je obejść
 w godzinę albo pół
 a mi wystarczy
 obwodnica

zapach śniegu
 powietrze niezmiennione
 dusi jak prerażenie
 bo tylko to czuję

i tęsknota
 już nie wiem za czym
 za kim...

a wiosną niechaj wiosnę
 nie alergię
 poczuje?

Katarzyna Tercha-Frankiewicz

Echo zrozumienia
 Echo zdobycia
 Bedzie jak
 Nasza era pełna życia
 Pełną rozważa na każdym kroku
 Nie mów, że nie wiesz
 Jak to się skończy
 Może przecież wiesz
 Ze serce Ci podpowiada
 By brać życie nie zawsze jakim
 Jest

Dlatego nigdy nie poddawaj się
 Walcz ile możesz
 Bo czasem na siebie
 Tylko liczyć możesz
 Choć przyjaciele wokół
 Ciebie są
 Wszyscy Cię wspierają
 Ale dawaj radę
 Czy z nimi czy bez
 A będziesz mógł odnaleźć w życiu
 sens...

Katarzyna Bednarska

SENSACYJNE DONIESIENIE

opłata potrzeb
 pierwszego stopnia
 stworzyła
 ukrytą prawdę
 należy zdementować

Krzysztof Graboń

STRACH

Wzięłam go za rękę
 tak jak bierze się dziecko
 lub kochanego człowieka
 Wzięłam delikatnie
 by delikwent nie narzekał
 Usadziłam przy stole
 w krześle wygodnym
 Nic nie mówiłam
 Nawet cicho tak by nie zapeszyć
 ślinę przełknęłam
 Nie buntował się odziwo
 Spojrzałam mu w oczy głęboko
 i dosadnie
 Siedząc wyprostowana na przeciwko
 Zapytałam czy ma coś do mnie
 Bo czuję często jego obecność
 Zimnym dreszczem po plecach
 śmiga mi dosadnie
 Nie lubię tego stanu
 Wolę by się nie spoufałał
 Głowę lekko przechylił
 i obiecał że nie będzie przesadzał

Agnieszka Mrozek

Kiedys bardzo sie starałam
W 100 % siebie dawałam
To był błąd
Bo w zamian
Nic nie dostawałam
Každy woli miłość udawać
Teraz wiem
Ze....
Kto mówi dobre słowa
To nie miłość
Tylko granie na uczuciach.

Pisanie wychodzi mi świetnie
Czasami
Upadam jak anioł
Bez skrzydeł ucięty

Dorota Hemings

ZAGADKI FILOZOFII

Mówię wam otwarcie:
rodzi się system
i jego poezja.

Stroję swoją gitarę - pióro-
i notuję teksty pierwsze
po porodzie.

Mówię raz jeszcze:
Sartre i Kierkegard
oni obaj niczym bracia
syjamscy idealizmu.

Mogą mnie nazwać
liberałem, mogą osądzać
od czci i wiary -
pozostanę wierny sobie
o mocnej wierze
rozwiązującym zagadki filozofii.

Jan Organ

Śladami nadziei
Iść z szumem morza
by ujrzeć głębiny
falami wzniesień
ponad szarość mułu
w rozległej toni
wyłowić w marzeniach
okruchy wspomnień
z zatopionej muszli
w czystym błękiecie
dom z cegieł bez dachu
zbudować skromnie
na złocistym piasku
i wśród kurzawy
skrzącego chaosu
spojrzeć na niebo
nie pytając po co

Józef Tomoń

SPÓŹNIONY

Usychająca paproć na szafie
Jedna z wielu niepodlanych
Zawsze spóźniona konewka
Zawsze spóźniony ja
O miesiąc, rok, lat dziesięć
Ale spóźniony
Z Bogiem i ziemia
Spóźniony
Nawet sen spóźniony
I autobusy przez lat 33
Z ubezpieczeniem po fackie
I śniadaniem na kolację
Spóźniony
Ale może przez to
Jak ta paprotka
Uschnę później
niż wypada

Kamil Frankiewicz

GNIAZDO

Gdzieś w duszy
Na dnie
Poruszenie nastąpi.

Ptak uwił gniazdo
I jajka swe złożył
Życie zamieszkało.

I czule wysiaduje
Ogrzewa i czeka
Spotkanie pierwsze.

Czekamy spełnienia
I wiosny nadejścia
Nowego życia.

I pękło
Stuknęło
Wykuło się w sercu.

jaśniej
Nawołuje
Karmi się nadzieją.
Dojrzewa
Już wkrótce
Odleci.

A serce nie klatka
Nie zabierze wolności
Lecz będzie czekało.

Choć puste zostało
Gotowe na nowe
Kiedys nastanie.

Wypełni tą pustkę
I znów się wykluje
I może zostanie.

Oczekuję.

Anna Wiatrak



ŻYCIE

Moje życie jest jak meble
Z Ikea.
Poskładać je trzeba
Według instrukcji serca.

Rozum niewiele ma do
powiedzenia
Mądrości w nim mało
Więcej szaleństwa.

Nie zaczynaj od dachu
Lecz od fundamentów
Tam znajdziesz wskazówki
Do życia swojego.

I nie dziw się
Że okien tak dużo
Że drzwi na suficie
Tak, takie jest właśnie
moje dziwne życie.

Anna Wiatrak

Na odległym wybrzeżu.
te oczy - przejrzyste,
w lazurach rozmarzone.
tak jakby - zakochane
w smutnych wizjach
wspomnień.
wybiegających w melancholii
ku szeptom - na morzu.
po którym wiatr w żaglach
tęsknotą gnany,
rozdziera w falach -
pełnię szczęścia.
rozczepianą w głębi
błękitnym źródłem-
nadbrzeżnej miłości

Józef Tomoń

JAK ŻURAWIE

Myśli jak żurawie
z krzykiem wracają
mimo że jeszcze chłodno
a za oknem gęsta mgła
na wietrze myśl uderza myśl
podniebny balet trwa
tylko to przeczucie
cichutko puka do drzwi
stańło na progu
i z rezerwą tkwi
muszę jeszcze dopisać
wersy losowi
na zielen wiosny poczekać
na miłość - odpowiedzieć miłością
czy zdążyć...

Ewelina Podolska

Jestem jak ten Boży dar
Który żyje wśród was
Jest szczęśliwy jest radosny
Rozkwita jak pączki
Na początku wiosny
Fruwa jak ptaszki w lecie po niebie
W jesieni
Jak liście które spadają z drzew
A w zimie jak ten zielony iglasty krzew
Zmienna raz zimnego serca raz gorącego
pełnego ognia
Pełnego serca
A czasem jak ten płatek śniegu co spada
I topi się jak sople
W czasie odwilży
Ale
Sobą warto być
Choć ciężko może być.

Katarzyna Bednarska

Leki znane, leki nowe
Kiedy w końcu
Dadzą spokój sobie
Spokój serca mego
Spokój który
Mnie uskrzydla
Który jest jak aura dobroci
Czemu idziesz leku
Za mną
Czemu za mną dalej krocysz
Przerwij wreszcie
Te katusze
Bo ja do życia wrócić
Muszę...

Katarzyna Bednarska

AWANGARDA

Każdy lekarz to poeta
znawca anatomii
i organizmu człowieka -
jak chcieli poeci Awangardy.

Teraz słowa uzyskały
zgody wolności -
nie masz cenzury
aczkolwiek prawo wyboru.

Mało nas - nawiązujących
do Awangardy
na miarę Przybosa.

Mój program poetycki
spełnia się powoli -
odległy od rzeczywistości.

Jan Organ

MONTMARTRE

Na historycznym wzgórzu Montmartre
w dzielnicy „czerwonych latarni”
była mekka artystów, poetów, malarzy,
lokali rozrywkowych, znanych teatryków
i kabaretów z najsłynniejszym Moulin Rouge.
Montmartre pamięta czasy Paula Verlaina,
Modiglianego, Toulouse Lautreca,
tam trotuary przemierzał Fryderyk Chopin
echo jego mazurków wśród kamienic brzmi...
Na Placu Pigalle szkicował obrazy
Renoir, Van Gogh i Picasso,
a w bazylice Sacre'-Coeur
o wenę i miłość modlił się
świat artystyczny tamtych czasów.

Ewelina Podolska

SPOTKANIE Z BEŁKOCZĄCYM

u lekarza
zobaczy
przesunięcie
uwielbieniem
zamieni słowo

Krzysztof Graboń

MELANCHOLIA LISTOPADA 2015

powinien
tryskać
z powodów
leczniczych
może prosić
o wybaczenie

Krzysztof Graboń

Idziesz korytarzem
Gdzie pełno twarzy
Twarze znane
Twarze nowe
Rożni ludzie
Jedni tacy drudzy tacy
Tak myślisz sobie
Siadasz wśród nich
Obserwujesz wtedy wszystko
Staje się jasne dla Ciebie
Jeden jest
Chory, drugi zdrowy
Trzeci jeszcze coś innego ma
Szkoda Ci słabych
Serce Ci pęka
Skąd się bierze ta ich
Udręka
Po co cierpią
I za co
Przecież z oczu im dobrze patrzy
Przecież ja sama
Mowie za co
Ale wiem i wiem o tym mój miły
Nasze życie
Choć czasem dla nas
Niesprawiedliwe
To dla każdego jest możliwe
Nie załamujecie się wy inni
Wy chorzy
Bóg poprowadzi was
I przed nieznanym ochroni...

Katarzyna Bednarska

Oczy zdradzają stan duszy
bo usta milczą zatłkane maskami
Nie ma aplauzów
Szorstkość nakazów skrzywia entuzjazm
Stan duszy rzecz można - zszargany
Kawałek szmatki na twarzy
a mówi tak wiele
Przystopuj człowieku co masz na języku
Stań do kolejki
Uszereguj siebie i wyłącz wolne myślenie
Kolejny numer w zbiorach statystyk
Wskaźnik
mieszczący się w normie lub poza
Ufności zero
Rwetes rozdmuchany
Obrót spraw zdaje się być jakby poza
Bulgocze coraz bardziej
to
co nie widoczne

Agnieszka Mrozek

Dziś otwieram wrota
poezji
nagromadzonej przez lata
z prostym zgrzytem
i odbiorem słuchaczy spotkań
miejskich dla których
piszę.

Przyjaciele których
zaprenumerowałem zamiast gazet
dodają mi sił twórczych.

Nie wzoruję się na nikim -
samo się pisze - samo przychodzi
ze słowami rwącym potokiem
zielonymi pastwiskami łąk
Dobrego Pasterza który
odnalazł zagubioną owieczkę.

Tak dobrze mierzyć siły
za zamiary - z wciąż nowym
dorobkiem poetyckim.

Jan Organ

Wydawca:

Starostwo Powiatowe w Brzozowie
ul. Armii Krajowej 1, 36-200 Brzozów, tel. 13 43 426 45
www.powiatbrzozow.pl | starostwo@powiatbrzozow.pl

Skład i łamanie:

Redakcja Brzozowskiej Gazety Powiatowej
Druk: HEDOM w Krośnie

Prawa autorskie:

Członkowie Ruchu Poetyckiego ZGRZYT
fot. BGP

Kontakt:

www.facebook.com/ruchpoetyckizgrzyt
ruchpoetyckizgrzyt@wp.pl

Awans do I ligi

największym sukcesem w historii klubu

Rozmowa z Wiesławem Ficem, Prezesem LKS-u Parnas Stara Wieś



Sebastian Czech: Jesienią ubiegłego roku dokonaliście nie lada wyczynu. Seniorska drużyna szachistów na turnieju w ramach rozgrywek II ligi w Poroninie zajęła 3 miejsce i awansowała do I ligi. Zaznaczymy od razu, że wyprzedziły was tylko ekipy z Wrocławia, czyli Polonia oraz WKS Kopernik Wrocław, jedyne zespoły, z którymi przegraliście. Faktycznie były poza zasięgiem?

Wiesław Fic: W meczu z Kopernikiem rzeczywiście większych szans nie było, z Polonią natomiast długi czas ważyły się losy spotkania i wydawało się, że możemy ich złamać albo przynajmniej zremisować. Na jednej z szachownic wszakże popełniliśmy błąd odwracający wynik na korzyść wrocławian.

W jakiej roli przystępowaliście do tego turnieju. Wasze rozeznanie odnośnie umiejętności, możliwości innych drużyn pozwalało optymistycznie patrzeć na przebieg zmagania, stwarzało szanse awansu w przedturniejowych rozważaniach?

Wiedzieliśmy, że zagramy bez dwóch czołowych zawodników. Jeden z nich miał problemy zdrowotne, absencja drugiego wynikała z miejsca zamieszkania. Po prostu przebywa ostatnio w Szwecji, więc nie miał za bardzo możliwości wzięcia udziału w turnieju. Analizując sytuację zakładaliśmy możliwość awansu, lecz na podium raczej się nie nastawialiśmy. Realnie myśleliśmy o 5-6 lokacie. Często mówi się, że sukces w dużej mierze zależy od początkowej fazy turnieju, pierwsze pojedynki w waszym wykonaniu napawały optymizmem?

Pierwsze mecze ustawiają turniej. Jeżeli wygrasz 6 meczów z rzędu, to masz podwójny komfort. Z jednej strony awans coraz bliższy, z drugiej utrzymanie pewne. Odpada ciężar nieprzewidywalnych, złych wydarzeń. Jako się rzekło, właśnie pierwsze 6 wygranych meczów ustawiło nam turniej. Rozsądek podpowiadał, że I liga jest w za-

sięgu ręki, kwestią zaś pozostawało z jak wysokiej pozycji wejdziemy. Stwierdziliśmy, że należy powalczyć o miejsce medalowe, a przynajmniej o pierwszą czwórkę.

W rundzie 6 oraz 7 przyszły dwie porażki z drużynami z Wrocławia. Nie podcięło wam to skrzydeł, nie ograniczyło wiary w końcowy sukces?

Nie, nie odczuwaliśmy żadnego zagrożenia. Czuliśmy się podbudowani poprzednimi wygranymi, zdawaliśmy sobie sprawę, że trafiliśmy z formą.

Po zwycięstwie w ostatnim pojedynku mieliście już zapewnione wejście na wyższy ligowy szczebel, czy musieliście czekać na inne wyniki?

Wszystko już było rozstrzygnięte. Mieliśmy jeszcze matematyczne szanse na drugą lokatę, jednak wicemistrzostwo uzależnione zostało zarówno od naszego rezultatu, jak i na innych szachownicach. Ostatecznie zakończyliśmy rywalizację z brązowymi medalami, co w zupełności nas satysfakcjonowało i cieszyło.

Ta świadomość bliskości realizacji najważniejszego dla klubu celu nie paraliżowała poczynań?

W żadnym wypadku, ponieważ naszą kadrę tworzą szachiści, którzy swoje w życiu osiągnęli, doświadczyli wielu sukcesów, odnoszonych pod dużą presją. Wiedzą zatem, jak radzić sobie ze stresem, jak skupić się, opanować nerwy. Przed wyjazdem dołączył do nas Jan Piński, ostatnimi laty zajmujący się dziennikarstwem i udało się stworzyć naprawdę fajną drużynę, która wzajemnie się wspierała. Wszyscy byli świadomi celu i najważniejsze, że go zrealizowaliśmy.

Oprócz pierwszoligowego awansu drużyny zaznaczyliście też bardzo wyraźnie podczas turnieju umiejętności indywidualne.

Maciek Marszałek wygrał na trzeciej desce klasyfikację indywidualną, Tomka Jaskółkę na czwartej szachownicy sklasyfikowano na drugiej pozycji. Chociaż w przypadku Tomka pojawiły się kontrowersje czy również nie powinien być pierwszy. Regulamin nie do końca precyzyjnie wskazywał w tym przypadku zwycięzcę. W zasadzie stawialiśmy na wygraną Tomka, ale kruczki regulaminowe przesądziły, że na swojej szachownicy był drugi.

Kadra LKS Parnas Stara Wieś to szachiści miejscowi, czy wywodzący się z innych ośrodków?

Tomek Jaskółka jest rodowitym brzozowianinem, mamy też reprezentantów innych miejscowości Podkarpacia, dwie osoby pochodzą z Legnicy, a Janek Piński z Warszawy.

Trenujecie wspólnie, czy najczęściej spotykacie się na turniejach, zawodach?

Zawodnicy trenują indywidualnie, nie ma zajęć wspólnych, typowo skoszarowanych. Szachy z jednej strony to bardzo popularna dyscyplina sportu, z drugiej zaś nie wymagająca tak wielkiego zaplecza sportowego, jak w przypadku innych dyscyplin. Największe koszty generują wyjazdy. Treningi to inny temat, ponieważ przygotowania seniorów zdecydowanie odbiegają od zajęć juniorów. Z młodymi trzeba pracować w wersji stacjonar-



nej, natomiast doświadczeni szachiści w większości trenują indywidualnie.

A jak wyglądają drużynowe rozgrywki ligowe. Stanowią cykl turniejów, czy to jedna, decydująca o wszystkim rozgrywka?

Gra się jeden turniej, trwający 9 dni i liczący 9 rund. Za wygraną przypisuje się drużynie 2 punkty, za remis dodajemy 1 i sumę punktów, podobnie zresztą jak w innych dyscyplinach, decyduje o zajęciu określonej lokaty. Żeby osiągnąć wysoki wynik trzeba rozegrać minimum dwa turnieje rocznie.

I liga będzie wymagała wzrostu nakładów finansowych, planujecie jakieś ruchy kadrowe?

Nie nastawiamy się na jakieś poważniejsze zmiany z prostej przyczyny. Uważamy, że jeśli ktoś wywalczył awans, to zasługuje na zaprezentowanie swoich możliwości i umiejętności w rozgrywkach na wyższym ligowym szczeblu.

I liga to największy sukces w historii klubu?

Zdecydowanie tak.



Jak długa jest historia klubu, czy jego założenie związane było z rozwojem szachów w Starej Wsi, czy też innych dyscyplin?

Początki klubu sięgają 1996 roku, kiedy powstało stowarzyszenie, a po trzech latach, czyli w roku 1999 nastąpiła formalna rejestracja w Krajowym Rejestrze Sądowym. Rozwijał się zarówno tenis stołowy, jak i szachy. Początkowo graliśmy w ramach Okręgowego Związku Szachowego w Krośnie, natomiast po reformie administracyjnej powołano Podkarpacki Związek Szachowy i rozpoczęły się cykle ligowe na szczeblu województwa podkarpackiego.

I szybko przyszły pierwsze sukcesy?

W sumie tak. Pierwsze poważne osiągnięcie, to 3 miejsce w 2001 roku w III lidze podkarpackiej, gdzie najczęściej

plasowaliśmy się w czołówce. Pierwszy awans nastąpił w 2014 roku, gdy wygraliśmy rozgrywki III ligi, awansując do II. W 2016 roku pojechaliśmy na turniej do Jastrzębiej Góry i niestety spadliśmy o szczebel niżej. Szybko jednak, bo już rok później powróciliśmy do drugoligo-



wych zmagani i do roku 2020 walczyliśmy o punkty na tym poziomie. Jesienią roku 2020 zdołaliśmy awansować do I.

Mówimy przede wszystkim o sukcesie seniorskim, ale rok 2020 był też bogaty w osiągnięcia grup młodzieżowych.

A to nie tylko rok ubiegły, bo przykładowo w 2018 zdobyliśmy srebro w juniorskich Mistrzostwach Polski Szkół Podstawowych w Dąbkach, w 2019 dwie juniorki stanęły na najwyższym oraz najniższym stopniu podium na tym samym turnieju, ponadto wracaliśmy z medalami z mistrzostw województwa. W 2017 roku powstała Klubowa Akademia Szachowa, gdzie zaczęliśmy szkolić dzieci w różnym wieku. W ciągu roku udało się stworzyć ekipę, która zajęła 4 miejsce w IV lidze podkarpackiej, awansując do III. W kolejnym roku spadliśmy, zaś w 2019 wróciliśmy do III, czyli trochę balansowaliśmy między tymi ligami. Sytuację ustabilizowaliśmy w roku minionym, wchodząc do II ligi.

Zainteresowanie szachami ze strony młodzieży jest duże, notujecie przyrost zapisów do sekcji w porównaniu do lat poprzednich, czy frekwencja jest podobna?

Ci, którzy się zapisali okazali się walczykami. Naprawdę chcą, pasjonują się szachami. W tej dyscyplinie sportu 5 procent stanowi talent, a resztę należy wypracować na treningach. Trzeba przerobić naprawdę spory materiał, żeby osiągnąć sukces. Nie ma nic za darmo, zresztą jak i w innych dyscyplinach sportu. Nic nie spada z nieba.

To zainteresowanie w poszczególnych latach zwiększało się, może było stabilne?

Występowało falami. Jeśli trafia się generacja, która stanowi ciekawy materiał na zawodników, to można naprawdę utworzyć fajną drużynę, gdzie jeden zawodnik nakrę-

ca drugiego. W każdej dyscyplinie są cykle. W jednym pojawiają się mocniejsze roczniki, w innym trafiają się lata chude, kiedy przyływ szachowych talentów jest dużo mniejszy. **I liga wzmoże zainteresowanie szachami w Starej Wsi?**

Mam taką nadzieję, zresztą nie chodzi tyl-

ko o I ligę. Wiele dobrego dzieje się wokół szachów po słynnym serialu Netflix'a „Gambit królowej”, traktującym właśnie o naszej dyscyplinie sportu. W tym roku uruchomiliśmy nabór do Klubowej Akademii Szachowej i myślę, że tych zgłoszeń troszeczkę będzie. Zachęcam rodziców planujących związać swoje pociechy z szachami, naprawdę wspinałym sportem. Prowadzimy szkolenie w różnym wieku, od dzieci najmłodszych, po nieco starsze, więc jeśli ktoś chce spróbować sił, to zapraszamy. Można znaleźć nas na facebooku, tam znajdują się szczegółowe informacje.

Podajmy więc nazwiska tych, którzy uzyskali awans do I ligi.

Jan Piński, Krzysztof Łukasiewicz, Maciej Marszałek, Tomasz Jaskółka, Grzegorz Łukasiewicz, Anna Łukasiewicz oraz Krzysztof Pulik.

Jesteście optymistami jeśli chodzi o sezon w I lidze?

Myślę, że połowa tabeli to realny plan. Czy stać nas na coś więcej, pokaże czas.

Kiedy startuje liga?

Wedle obecnych informacji we wrześniu tego roku, ale trzeba brać poprawkę na bieżące wydarzenia dotyczące liczby zakażeń na koronawirusa. Teoretycznie zatem przesunięcia terminu wchodzić w grę. Nie ma natomiast jeszcze lokalizacji zawodów oraz organizatora.

Po takich sukcesach zawsze kierujemy do naszej młodzieży przesłanie następującej treści: nieważne, gdzie zaczynasz trenować. W małym ośrodku, czy wielkim klubie. Jeśli masz pasję i ciężko trenujesz, to zawsze, niezależnie od miejscowości, możesz osiągnąć sukces.

W szachach nie grają rankingi, tytuły, czy miasta. Grają zawodnicy, a ich wyniki zależą od indywidualnego podejścia do pracy. Zapraszam więc jeszcze raz do treningów, a wtedy spełnicie swoje marzenia.

Rozmawiał Sebastian Czech

Paweł Sowiński najlepszy we Frysztaku

Bezapelacyjnym tryumfem Pawła Sowińskiego z Humnisk zakończył się Otwarty Turniej Szachowy o Mistrzostwo Gminy Frysztak. Zawody odbyły się 28 lutego, a udział w nich wzięło blisko 80 szachistów. Turniej był rozegrany systemem szwajcarskim na dystansie 7 rund, z tempem gry 12+ 2 sekundy na ruch.

Zwycięzca, młody szachista na co dzień reprezentujący barwy LKSz GCKiP Czarna wystartował w kategorii OPEN. Mimo, że z aktualnym rankingiem na liście startowej był plasowany na 11 miejscu nie przeszkodziło mu to w udanej rywalizacji ze starszymi i bardziej doświadczonymi zawodnikami.

Wiśniowa (obydwaj po 6,5 pkt.) oraz Marek Kulig z KGL Szarotka Wadowice Górne (4,5 pkt.).

Zawody prowadzone w mocnym reżimie sanitarnym sędziował Marian Bysiewicz – FIDE Arbiter, przy asyście Bernadety Ziarnik i Wojciecha Arciszewskiego – koordynatorów turnieju. Organizatorem cyklicznie rozgrywanej imprezy był Gminny Ośrodek Sportu i Rekreacji we Frysztaku. Tuż po jej zakończeniu najlepsi w poszczególnych kategoriach odebrali dyplomy i puchary.



Pa- weł wygrał wszystkie siedem partii i z kompletem punktów zajął pierwsze miejsce. Tym samym potwierdził - zresztą nie pierwszy raz - swój niebywały talent i bardzo wysokie umiejętności. Tuż za nim uplasowali się Dominik Gazda z LKS Parnas Stara Wieś oraz Krzysztof Pulik z KS Szachownica Rzeszów. Obydwaj ci zawodnicy zgromadzili po 5,5 pkt.

Oprócz niego z dobrej strony pokazali się inni reprezentanci powiatu brzozowskiego. W kategorii 12 – 17 lat zawody z 6,0 pkt. na koncie wygrał Dawid Futyma z Górek, aktualnie zrzeszony w LKS Sanovia Lesko. O pół punktu mniej uzyskali drugi w „generalce” Paweł Opila (UKS Lisek Lisia Góra) i trzeci Szymon Duda (MKS MOS Wieliczka). W kategorii najmłodszej - dzieci do lat 11 nieźle zaprezentował się Paweł Styczkiewicz. Podopieczny Kazimierza Kozubala z UKS SP Nr 1 w Brzozowie zajął ostatecznie miejsce czwarte. Miejsca na podium zajęli: Dominik Puzio z KS Szachownica Rzeszów i Marcin Owczarek z GKS Szach-Mat

Ogromnym sukcesem Pawła Sowińskiego zakończyły się zajęcia szachowe przeprowadzone na platformie szachowej Lichess.org w dniu 5 marca br. w ramach Podkarpackiej Akademii Szachowej. Zajęcia prowadzone przez GM Marcina Dziubę – arcymistrza szachowego, aktualnego trenera Ka-



dry Kobiet zakończyła symultana. O ile w szachach klasycznych polski arcymistrz legitymujący się obecnie rankingiem R 2583 i zajmujący 10 pozycję w kraju wygrał wszystkie 12 partii, to w symultanie w szachach szybkich i błyskawicznych znalazł pogromcę. W obydwu przypadkach jedynym, który pokonał arcymistrza okazał się właśnie Paweł Sowiński. To historyczny sukces naszego młodego mistrza, bowiem po raz pierwszy w swojej karierze odniósł zwycięstwo (a tak w zasadzie dwa) z zawodnikiem z tytułem arcymistrza. I mimo, że była to tylko symultana, to znakomicie pokazała niesłychane możliwości młodego zawodnika z Humnisk. Oby tylko jego kariera nadal rozwijała się w takim tempie jak do tej pory.

Marek Szerszeń



„Brzozowska Gazeta Powiatowa” - miesięcznik samorządu powiatowego (ISSN 1642-8420).

Wydawca: Starostwo Powiatowe w Brzozowie, ul. Armii Krajowej 1, 36-200 Brzozów, tel./fax 13 43-426-45.

Redakcja: ul. Sienkiewicza 2, 36-200 Brzozów, tel./fax 13 43-431-65,

e-mail: bgp@powiatbrzozow.pl

Skład redakcji: Magdalena Pilawska (red. naczelna), Anna Kałamucka (opr. techniczne),

Dariusz Supel (opr. graficzne), Anna Rzepka, Sebastian Czech, Marek Szerszeń

Druk: HEDOM w Krośnie. BGP w Internecie: www.powiatbrzozow.pl



TECHNIK PROGRAMISTA

w Zespole Szkół Budowlanych w Brzozowie



NOWOŚĆ - od września 2021 r.

Dlaczego warto wybrać zawód technika programisty?

1. Programista to obecnie jeden z najbardziej poszukiwanych, a do tego najlepiej opłacanych zawodów, zarówno na krajowych, jak i zagranicznych rynkach pracy. Jest to zawód przede wszystkim dla osób kreatywnych, dynamicznych i lubiących nowe wyzwania. Atrakcyjne wynagrodzenie, możliwość pracy zdalnej oraz rozwój osobisty to gwarantowane elementy pracy programisty.
2. Dziś zapotrzebowanie na specjalistów z tej branży jest bardzo duże – niemal każda firma i urząd zależne są od sieci informatycznych i sprzętu IT.
3. Uzyskana wiedza ogólna oraz umiejętności zawodowe pozwolą nie tylko na podjęcie pracy zawodowej, ale również umożliwią kontynuowanie kształcenia na uczelniach wyższych.

Kwalifikacje, jakie zdobędziesz po zakończeniu nauki

- INF.03. Tworzenie i administrowanie stronami i aplikacjami internetowymi oraz bazami danych,
- INF.04. Projektowanie, programowanie i testowanie aplikacji.

Dodatkowe umiejętności zawodowe na kierunku technik programista to:

- Bezpieczeństwo sieci komputerowych i systemów komputerowych,
- Budowa i konfiguracja sieci komputerowych,
- Eksploatacja baz danych,
- Grafika 3D i wydruk 3D,
- Programowanie mikrokontrolerów i prostych układów scalonych,
- Serwis urządzeń techniki komputerowej.



Kierunek technik programista
jest objęty patronatem firmy
STIMO Sp. z o. o. Krosno

ZAWÓD NA DZISIEJSZE CZASY

CIEKAWY ZAWÓD | PEWNA PRACA | ATRAKCYJNE ZAROBKI

INFORMACJE:

ZSB w Brzozowie, ul. Słoneczna 6

tel. 13 43 418 51

e-mail: zsbbrzozow@wp.pl | www.zsbbrzozow.pl

 /ZSB.Brzozow

NOWOCZESNA PRACOWNIA | FACHOWA KADRA | PRZYJAZNA SZKOŁA

ZAPRASZAMY !!!



TECHNIK LOGISTYK

TRANSPORT

**NOWY
KIERUNEK**

LOGISTYKA

SPEDYCJA

**REKRUTACJA
2021**



ZESPÓŁ SZKÓŁ EKONOMICZNYCH
im. Komisji Edukacji Narodowej w Brzozowie
36-200 Brzozów, ul. prof.W.Pańki 1

zsebrzoz@pro.onet.pl
www.zsebrzozow.edupage.org
facebook.com/ekonomikbrzozow

MAGAZYNOWANIE